Wydanie B

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiast. 36-00 Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Sobota, dnia 19 lipca 1947 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-138 PKO IKP Nr VI 140. Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 4086 | Nr 194

Oświadczenie przedstawiciela Polski w kom. atomowej ONZ

Prawo do pokojowych badań atomowych

winny posiadać wszystkie narody

Ścisła współpraca dużych i małych narodów nieodzownym warunkiem postępu

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu jednego z podkomitetów komisji atomowej ONZ delegat Polski dr Złotowski złożył obszerne oświadczenie w obronie praw poszczególnych narodów do prowadzenia badań atomowych dla celów pokojowych.

Oświadczenie delegata Polski zostało wywołane wcześniejszą propozycją Stanów Zjednoczonych, aby wszelkie badania atomowe prowadziła jedynie Międzynarodowa Organizacja Kontroli Energii Atomowej.

Dr Złotowski oświadczył, że rozwój nauki na świecie we wszystkich dziedzinach był wynikiem wolnej międzynarodowej wymiany informacji naukowych i że wszelkie ograniczenia, nakładane na uczonych w ich pracy badawczej, prowadziły zawsze do osłabienia tempa rozwoju nauki. Żądając jednakowych szans dla wszystkich narodów na polu badań naukowych, dr. Złotowski podkreślił, że nauka jest czymś więcej niż dodatkiem do współczesnej kultury i czymś więcej, niż instrumentem technicznym. Rozwój badań na polu energii atomowej dla celów pokojowych — powiedział dr Złotowski — może przynieść większy postęp ludzkości, niż cały rozwój nauki w ciągu ostatnich dwustu lat. Nieodzownym warunkiem jednak osiągnięcie tego postępu jest ścisła współpraca między wszystkimi państwami dużymi i małymi, możliwa jedynie z wypadku równego traktowania wszystkich uczonych i wszystkich krajów.

Zdaniem dr Złotowskiego, argumenty amerykańskie, że tego rodzaju praca badawcza prowadzona w poszczególnych laboratoriach mogłaby być niebezpieczna dla ludzkości nie wytrzymuje krytyki wobec niewielkiej ilości surowców, używanych do badań.

Związek Radziecki domaga się, by organizacji tej zabroniono wszelkich badań dla celów wojennych. Polska zgadzając się w zasadzie, by organizacji tej zezwolono na pewne badania, żąda by wszystkie państwa miały prawo prowadzenia badań naukowych w zakresie energii atomowej dla celów pokojowych. Amerykanie proponują, aby wszelkie prace badawcze przekazane zostały Międzynarodowej Organizacji Atomowej, włączając w to również prace badawcze na polu broni atomowej.

Głód w Szanghaju

Dzisiaj na ulicach Szanghaju nikt już nie zwraca uwagi na padających z głodu czy wycieńczenia ludzi. W ostatnich trzech miesiącach około 8 tysięcy uciekinierów z terenów objętych wojną przybyło do Szanghaju, szukając tu schronienia i możliwości zarobkowych. Jak widzimy na zdjęciu jedynie stara kobieta patrzy ze współczuciem na leżącą na ulicy postać, inni, ubrani po europejsku nie zwracająnawet uwagi na człowieka, który pada w milionowym mieście z głodu i zmęczenia.

Ostatnia droga

śp. gen. Lucjana Żeligowskiego

WARSZAWA (PAP) Wczoraj przywiezione zostały do kraju samolotem z Londynu zwłoki gen. broni śp. Lucjana Żeilgowskiego. Na lotnisko wojskowe na Okęciu przybyli wiceminister Obrony Narodowej gen. Jaroszewicz, szef lotnictwa wojskowego gen. Romejko, generałowie: Berling, Komar, Poliszczuk oraz attache wojskowi państw obcych.

Na lotnisku ustawiła się kompania honorowa W. P. z orkiestrą, delegacje oficerskie poszczególnych jednostek W. P. oraz delegacje Tow. Przyjaciół Żołnierza, Komitetu Słowiańskiego i Z. W. M.

Po wylądowaniu samolotu, dowódca eskorty honorowej gen. Florianowicz złożył meldunek gen. Jaroszewiczowi. Trumnę okrytą sztandarem narodowym przenieśli oficerowie 1-ej Dywizji W. P. im. Tadeusza Kościuszki przy dźwiękach marsza żałobnego do otwartego samochodu. Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego — córka Janina i synowa Wanda Szulc-Żeligowska oraz przybyły z Londynu adjutant śp. gen. Żeligowskiego. Trumnę pokryto wieńcami od Prezydenta i Rządu R. P., Wojska Polskiego, rodziny i organizacji.

Orszak żałobny przejechał przez miasto na cmentarz wojskowy na Powązki, gdzie trumnę złożono w miejscowym kościele.

Dziś o godzinie 11-tej odbędzie się pogrzeb na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

Przemówienie Bevina

na zjeździe związku transportowców

LONDYN (obsł. wł.) Min. spraw zagr. Bevin wygłosił przemówienie na dorocznym zjeździe związku transportowców, poruszając przy tym zarówno zagadnienia polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. O planie Marshalla Bevin powiedział, że Europa ma prawo do pomocy Stanów Zjedn., nie mniej jednak winna rozważyć w jakim stopniu może sobie pomóc sama. Po tej linii idzie też jego postępowanie. Dalej Bevin stwierdził, że nie chce podziału Europy. Świat stał się zbyt mały, aby mógł sobie pozwalać na rozłamy. Przez dwa lata walczyłem o to, aby takiego podziału uniknąć. Bevin pragnie powrotu Europy do należnej jej roli w świecie cywilizowanym. Nikt nie pragnie wojny! Nie pragnie jej ani Zw. Radziecki, ani Ameryka, ani Wielka Brytania i Francja.

Propozycje delegatów USA, ZSRR i Francji

Stanowisko Polski

wobec sytuacji w Grecji

NOWY JORK (obsł. wł.) Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, która rozpatrywała sprawę Grecji przewodniczył delegat Polski dr Lange. Stany Zjedn., Zw. Radziecki i Francja zgłosiły swe propozycje. USA proponują utworzenie nowej komisji bałkańskiej ONZ, złożonej z przedstawicieli wszystkich państw, wchodzących w skład Rady Bezpieczeństwa. Komisja ta miałaby mieć szerokie pełnomocnictwa, łącznie z prawem wkroczenia na teryt. Jugosławii, Albanii i Bułgarii. ZSRR sprzeciwia się utworzeniu jakiejkolwiek nowej komisji, natomiast żąda powołania specjalnego komitetu ONZ, któryby czuwał nad zużytkowaniem pomocy udzielanej Grecji przez USA. Francja przychyla się do projektu utworzenia nowej komisji bałkańskiej, stwierdza jednak, że prace komisji byłyby bardziej owocne, gdyby składała się ona tylko z 5 delegatów z wykluczeniem wielkich mocarstw.

Dr. Lange, który stosownie do regulaminu, przewodniczyć będzie Radzie przez cały miesiąc, zaznaczył, że sprawozdanie większości członków komisji bałkańskiej jest politycznie tendencyjne i nie odpowiada stanowi faktycznemu. Oskarżanie sąsiadów Grecji rzucanie na nich odpowiedzialności za wojnę domową w Grecji jest nie na miejscu. Niedawne aresztowania dokonane w Grecji dowiodły, że rząd wyłoniony przez mniejszość przeciwstawia się woli większości narodu. W Grecji winna być ogłoszona amnestia, przeprowadzone nowe wybory z wyłączeniem wpływów zewnętrznych i wycofanie wszelkie wojska i misje państw obcych. Delegat Jugosławii zarzucił na posiedzeniu Rady, że jest niesprawiedliwym, iż komisja ONZ zignorowała zupełnie zeznania uchodźców greckich i przedstawicieli partii lewicowych.

Stany Zjednoczone zwołują konferencję

w sprawie traktatu pokojowego z Japonią

NOWY JORK (PAP). Biuro prasowe departamentu stanu podało do wiadomości, że Stany Zjedn. zwołały na 19 sierpnia do Waszyngtonu konferencję, w której wezmą udział przedstawiciele 11 państw w celu rozpoczęcia prac nad traktatem pokojowym z Japonią. Rzecznik departamentu określił tę konferencję jako „wstępną", poświęconą „technicznym zagadnieniom" opracowania traktatu. Przewiduje się, że opracowanie projektu traktatu pokojowego z Japonią zajmie kilka miesięcy.

Na konferencję zaproszone zostały państwa, wchodzące w skład komisji do spraw Dalekiego Wschodu, tj. Australia, Kanada, Chiny, Francja, Indie, Holandia, Nowa Zelandia, Filipiny, Wielka Brytania, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych urzędowo podało do wiadomości, iż data zwołania konferencji dla opracowania traktatu pokojowego z Japonią, wyznaczona przez Stany Zjednoczone na 19 sierpnia br., jest dla Wielkiej Brytanii niewygodna. Wielka Brytania przyjęła już bowiem zaproszenie na wzięcie udziału w konferencji państw brytyjskiej wspólnoty narodów, która odbędzie się w dniu 26 sierpnia w Canberra.

Wedle wiadomości z ostatniej chwili, nastąpiło przesunięcie terminu konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią z 19. 8. br. na miesiąc wrzesień.

Z wyścigów kolarskich „Tour de France"

Tradycyjne wyścigi kolarskie „Tour de France" wzbudziły w tym roku ogromne zainteresowanie nie tylko we Francji, ale i w Belgii, przez którą częściowo prowadzi trasa biegu.

Powyżej dwa fragmenty z wyścigu: po lewej znakomity kolarz francuski Vietto (który prowadzi w ogólnej klasyfikacji wyścigu) na trasie Lille | Bruksela. Po prawej: ten sam zawodnik przed Lazaridesem na odcinkuBriançon Digne, *Foto — SAP.*

Walka z plotką

Wielki wstrząs dziejowy, jakim była ostatnia, największa w historii ludzkości, wojna, nie mógł oczywiście nie odbić się na całokształcie naszego życia narodowego — tak wewnętrznego jak i zewnętrznego, tak społecznego i gospodarczego, jak i kulturalnego i moralnego. Przeorana została gruntownie psychika ludzka. Pod wpływem ciężkich przejść i strasznych przeżyć na wiele zjawisk i zagadnień życiowych patrzymy dziś inaczej niż przed wojną. Staliśmy się jakoby dojrzalsi, rozumniejsi, trzeźwiejsi w poglądach na sprawy państwowe i narodowe oraz w ocenie otaczającego nas świata zewnętrznego.

Niestety nie wszyscy. Ileż to jeszcze ludzi nawet w naszym najbliższym otoczeniu tkwi swoimi poglądami głęboko w przeszłości. Ilużto Polaków nawet taka wojna jak ostatnia dosłownie niczego nie nauczyła. Zamiast patrzeć śmiało naprzód i pracować rzetelnie dla lepszej przyszłości kraju — ludzie ci wzrok swój skierowują uporczywie w jakieś zamierzchłe, niemal jaskiniowe czasy — i wszystko by uczynili dla możliwie najpełniejszego cofnięcia wstecz koła historii. Właśnie ci ludzie wczorajsi, których wszystko przeraża, co nowe, co inne nosi oblicze, właśnie oni są dzisiaj najbardziej podatni na złe podszepty — i oni to najgorliwiej, acz bezwiednie, wysługują się wrogom naszego kraju i naszej dzisiejszej rzeczywistości. Właśnie ludzie tego pokroju są w Polsce rozsadnikami najdzikszych plotek, najokropniejszych wieści, najbardziej fantastycznych, z palca wyssanych „informacyj z pewnego źródła".

Plotka polityczna znajduje podatną glebę tylko w społeczeństwach niedojrzałych politycznie, w społeczeństwach wcale lub słabo orientujących się w zachodzących w świecie przeogromnych przemianach — i dlatego nie rozróżniających szkodliwych plew od pożytecznego ziarna.

Plotka hula w Polsce od lat. Różnymi zatrutymi kanałami przedostaje się do nas. Znane są jej źródła i znane cele, ku którym zmierza. Im bardziej krzepnie nasze życie narodowe, im lepsze osiągamy rezultaty, im większą zanotować możemy konsolidację narodową, tym niesamowitsze przyobleka ona kształty w wyraźnym celu paraliżowania naszej woli zbiorowej i osłabiania wysiłku społecznego nad jak najrychlejszym wyjściem z impasu, w jakim znaleźliśmy się na skutek długoletniej ponurej okupacji.

Ostatnie procesy, przed sądami polskimi dowiodły, jak to u nas nawet najbardziej bezsensowne wieści znajdują posłuch i są skrzętnie kolportowane. Nie potrzeba chyba nikogo przekonywać, że propaganda szeptana o typie powyższym jest w najwyższej mierze szkodliwa dla państwa szczególnie w okresie odbudowy kraju i przy podatności na nią niektórych środowisk w Polsce. Puszcza taką złą i głupią plotkę najczęściej ktoś celowo, wiedząc o tym, że inni rychło ją rozpowszechnią. Autorzy wtedy cieszą się z ukrycia i wysilają się nad wymyślaniem nowych szkodliwych pogłosek, pozbawionych nie tylko prawdy, ale najczęściej również zdrowego sensu.

Najlepiej plotek tego pokroju w ogóle nie słuchać. A przede wszystkim ich nie rozpowszechniać. Wtedy zemrze sama śmiercią suchotniczą. Po co nam się ośmieszać, a w dodatku znaleźć się w kolizji z kodeksem karnym i pokutować długo za — niechroniącymi przecież przed karą — bezmyślność i lekkomyślność.

Plotkę polityczną jako broń wynaleźli Anglicy w czasie pierwszej wojny światowej. Szczycili się po przegranej Niemiec, że w dużej mierze zwycięstwo swoje zawdzięczają umiejętnej propagandzie. W drugiej wojnie światowej Anglicy powtórzyli swój wypróbowany manewr,

Bronił się Hitler przed propagandą angielską zastosowaniem surowych sankcyj karnych za słuchanie radia zagranicznego.

I dzisiaj Londyn jest główną kuźnią plotek politycznych. Tam też szkoli się różnojęzycznych agentów propagandowych na cały świat. Jest to ze strony Anglii pewnego rodzaju clausewitzowskie „prowadzenie wojny środkami pokojowymi".

O tym musimy wiedzieć, aby zrozumieć ukryte cele puszczanych w obieg plotek.

Z tajemnic ostatniej wojny

Dlaczego Niemcy i Japończycy nie użyli broni bakteriologicznej

Przygotowania sprzymierzonych do ewentl. wojny biologicznej z państwami osi.

Niemcy i Japonia, jak wykazują znalezione dokumenty, przygotowywały się do wojny biologicznej od dawna. Sprzymierzeni posiadali informacje o tych przygotowaniach na długo przed rozpoczęciem działań wojennych i otrzymywali je stale w czasie ich trwania. Jeśli Niemcy i Japonia nie rozpoczęły wojny biologicznej, to miały ku temu bardzo ważne powody. Świadomość, że przeciwnik jest dobrze przygotowany nie tylko do obrony, ale i do ataku w wojnie biologicznej, powstrzymała je od tego kroku.

Bronią w wojnie biologicznej są zarazki, powodujące chorobę, kalectwo i śmierć. Jest to broń straszna. Uchylono nad nią daleko mniej tajemnic. niż nad bombą atomową. Uczeni amerykańscy w czasie wojny prowadzili badania bakteriologiczne w największej tajemnicy. W niemniejszej tajemnicy przeprowadzane były eksperymenty z tą okropną bronią w Wielkiej Brytanii. Kanadzie i ZSRR. Władze wojskowe nie podały nigdy spisu zarazków, którymi zajmowano się. Dopiero po wojnie uchylono nieco rąbka tajemnicy i dla dobra badań naukowych zgodzono się na opublikowanie pewnych szczegółów w czasopismach naukowych.

Publikacje uczonych amerykańskich wymieniają szereg chorób, mogących znaleźć zastosowanie w wojnie biologicznej. Wymienimy tutaj kilka z nich, by zdać sobie sprawę, czym byłaby wojna biologiczna.

Botulizm — jest to rodzaj zatrucia pożywienia. Według orzeczeń specjalistów choroba ta może być tysiąc razy więcej zabójcza, niż fosgen. Botulizm jest rozpowszechniany przez zarodek znajdujący się w zgniłym mięsie, zepsutej oliwie, nawozie itd. W ciągu dwunastu do dwudziestu czterech godzin po przedostaniu się toksyny do organizmu następuje paraliż, który w 60 do 70 proc. wypadków powoduje śmierć.

Zaraza, zwana *czarną śmiercią*, rozprzestrzeniana jest przez wszy i pchły, pasożytujące na szczurach, myszach i innych gryzoniach. W dawnych czasach była ona największym nieszczęściem ludzkości. Utrzymuje się, że w czternastym wieku zginęło od niej dwadzieścia pięć milionów osób.

Anthrax — jest to choroba rozprzestrzeniana przez zarodki tak trudne do zabicia. że mogą wytrzymać kilkugodzinne gotowanie. Zapada na nią zwykle bydło i owce z 75 do 100% śmiertelności. Przytrafia się ona także ludziom, powodując przykre objawy, pneumonię albo zaburzenia trzewiowe.

Brucellosis — pospolicie znana jako febra maltańska jest przenoszona do organizmu przez zakażone mleko i osłabia człowieka przez powracające i przewlekłe fale bolesnej gorączki.

Psittacosis — straszna „choroba papuzia", która, jeśli zostanie przeniesiona na człowieka, powoduje febrę, pneumonię, często fatalne w skutkach.

Poza przytoczonymi, istnieje szereg chorób ludzkich i zwierzęcych, a kombinacje ich z innymi chorobami zakaźnymi utrudniłyby w niezwykły sposób diagnozę i leczenie.

Zarodek choroby może być wprowadzony do organizmu przez żywność, napój a nawet oddychanie. Istnieją liczne sposoby rozprzestrzeniania chorób w wojnie biologicznej. Samoloty. balony, pociski, zatruwanie pokarmu, wody i powietrza mogły znaleźć tutaj szerokie zastosowanie. Specjalna odzież i inne środki ochronne mają chronić wojsko przed „obosiecznym ogniem" broni bakteriologicznej.

Nie wszystkie środki wojny biologicznej, jak twierdzą specjaliści, sprowadzają natychmiastową śmierć. Dlatego w prowadzeniu wojny biologicznej, teoretycznie biorąc, napastnik (Niemcy i Japonia) mógł ukryć swą taktykę dla łatwiejszego osiągnięcia celu. Mógł np. wybrać zarazki takich chorób, które w ciągu pewnego czasu wycieńczyłyby zaatakowany naród i jego armię do tego stopnia, że nie znalazłby siły na stawienie oporu nieprzyjacielskim wojskom inwazyjnym w chwili. którą wróg uzna do inwazji za odpowiednią.

Mimo swoich okropnych powikłań i kombinacji, uniemożliwiających w wielkim stopniu obronę, wojna biologiczna nie jest ostatnią nowością. Niemcy w r. 1915 używali bakterii zołzy, by zarazić nią konie i bydło. wysyłane do aliantów. Zarażania dokonywali specjalni agenci przed zakrętowaniem.

Stany Zjednoczone, wiedząc o przygotowaniach Japonii do wojny biologicznej, obawiały się, że będzie ona chciała wywołać epidemię na ich terytorium za pomocą rozsiewania zarazków przez japońskie balony papierowe.

W grudniu 1943 Office of Strategic Services doniósł naczelnemu dowództwu sił alianckich, że Niemcy przygotowują się do zaatakowania Wysp Brytyjskich bombami rakietowymi, wypełnionymi zarazkami chorobotwórczymi. Doniesienie to postawiło na nogi cały aparat wojskowy do spraw wojny biologicznej i sprawiło, że alianci poczynili jak najdokładniejsze przygotowania do obrony i ataku. Chemiczny Urząd Wojenny przy wsparciu Generalnego Lekarskiego Urzędu Wojskowego stanął na wysokości zadania. Bliskimi ich partnerami była marynarka wojenna oraz osoby cywilne.

Wydano rozkaz do wszystkich placówek wojskowych w kraju i poza oceanem, by rozpoczęły wojnę antybiologiczną, to jest wprowadziły w użycie środki, mające na celu zabezpieczyć ludność. wojsko oraz zwierzęta przed ewentualnymi atakami biologicznymi nieprzyjaciela. Szczególnie były kontrolowane Hawaje i obszar Kanału, jako najbardziej podatne do zatrucia żywności, wody itp. przez sabotażystów.

Koszty badań nad bronią biologiczną w czasie ostatniej wojny wyniosły *około 50 milionów dolarów.* Jest to niewiele w porównaniu z kosztami badań nad inną bronią. bombą atomową, które przekroczyły sumę dwóch miliardów dolarów.

Świat w kilku wierszach

** Robotnicy transport. bryt. odrzucili projekt o wprowadzeniu przymusowego skierowywania pracowników do poszczególnych gałęzi przemysłu, w których brak jest sił roboczych.

** Delegacja rumuńska pod przewodnictwem premiera Grozy powróciła do Bukaresztu po 3-dniowym pobycie w Sofii, gdzie zawarty został układ handlowy pomiędzy Bułgarią a Rumunią.

** Do Wiednia przybyła delegacja studentów angielskich z Oxfordu, którzy zapoznają się z sytuacją na odcinku wychowania w Austrii. Delegacja zwiedzi Wiedeń, Graz i Insbruck.

** Z Waszyngtonu donoszą, że min. spraw zagr. Marshall składał przed jedną z komisji Kongresu wyjaśnienia w sprawie projektowanej ustawy o dopuszczeniu w ciągu 4 lat 400.000 uchodźców z amerykańskiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech do USA.

** Na skutek wybuchu min w Palestynie zginął 1 żołnierz brytyjski zaś 16 zostało rannych.

** Generalissimus Stalin przyjął premiera albańskiego, gen. Hodżę.

** Z Moskwy donoszą, iż rozmowy handlowe brytyjsko - radzieckie prawdopodobnie zakończą się za 3 dni z pomyślnym rezultatem.

** DO WARSZAWY powróciła polska delegacja z 33 międzynarodowej konferencji pracy w Genewie.

Sprawozdanie z prac wykopaliskowych w Biskupinie

BISKUPIN (a) W roku 1938 ukazało się obszerne sprawozdanie z wyników badań w latach 1934—37 p. t. „Gród prasłowiański w Biskupinie w pow. żnińskim". Następne sprawozdanie, obejmujące wyniki z lat 1938—39 i 1946—47 ukaże się zimą br. Ponieważ Niemcy zniszczyli pozostały nakład sprawozdań. Ekspedycja Wykopaliskowa w Biskupinie zwraca się z prośbą do osób posiadających egzemplarze tych sprawozdań o nadesłanie ich do Biskupina z podaniem ceny. Sprawozdania te będą rozesłane do instytucji naukowych zagranicznych.

Biuro ONZ

Biuro Organizacji Zjednoczonych Narodów zatrudnia na różnych stanowiskach 1.531 osób z 34-ch narodów. Z końcem roku należy się spodziewać liczby 2.000 pracowników a z czasem 3.000. Płace blisko jednej trzeciej części urzędników ONZ wahają się od 3.000 do 11.000 dolarów rocznie. Inni pobierają poniżej 3.000 dolarów. Biuro otrzymało 27.000 podań o posady.

Podwyższenie uposażenia francuskich urzędn. państwowych

PARYŻ (obsł. wł.). Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 600 głosami rządowy projekt ustawy o uposażeniu urzędników państwowych. Kwota, przeznaczona na uposażenie urzędników, została tym samym podwyższona o sumę przeszło 50 milionów funtów. Socjaliści i komuniści, po zrewidowaniu swego poprzedniego stanowiska, udzielili projektowi rządowemu swego poparcia.

Rozkaz Min. Bezpieczeństwa Publ.

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Bezpieczeństwa ogłasza następujący rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego z dnia 11 lipca 1947 r.:

Na posiedzeniu w dniu 1 lipca 47 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił następującą rezolucję: „Sejm wyraża uznanie funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Urzędom Bezpieczeństwa za pełną trudności i niebezpieczeństw pracę i walkę z elementami przestępczymi, zarówno kryminalnymi, jak i polityczno-faszystowskimi."

W związku z powyższym wyrażam podziękowanie wszystkim funkcjonariuszom Bezpieczeństwa Publicznego, M. O. i K. B. W. za ich pracę i rozkazuję: 1. wzmocnić pracę wychowawczą w kierunku bezgranicznej wierności i gorliwości do poświęceń dla sprawy demokracji ludowej i Ojczyzny; 2. prowadzić w dalszym ciągu bezwzględną walkę z wrogami demokracji; 3. utrzymać wojskową dyscyplinę we wszystkich organach Bezpieczeństwa Publicznego; 4. systematycznie podnosić wykształcenie fachowe i wojskowe.

Rozkaz niniejszy podać do wiadomości wszystkim funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa, M. O. i K. B. W.

Minister Radkiewicz Stanisław.

B. SUJKOWSKI

Drzewo przeklęte

CYKL OPOWIEŚCI

64

Umiał ocenić w pełni wartość rzadkiej i cennej chwili, w której był sam i przy tym nie potrzebował się bać i strzec, że go znienacka zaskoczy jakiś „starszy". He, he, chyba jaki germaniec! Ech, nie widać nikogo!

Woźniak zatrzymał się pod ostatnimi drzewami, rozejrzał po okolicy, o ile na to pozwalało światło nisko już wiszącego księżyca i wzruszył ramionami.

To tak wygląda wojna? Cicho, spokojnie, nigdzie ruchu, czy podejrzanego dźwięku...

Pomedytował chwilę, bo jakoś jednak nieprzyjemnie było wychynąć spod osłony drzew, ale twardo wdrożone posłuszeństwo przemogło, więc ruszył dalej.

— Cholera ten feldfebel, — myślał, czując się raptem nieswojo w samotności, która przed chwilą jeszcze wydawała mu się tak uroczą, — jakie to ścierwo dokuczliwe! Innych, to po dwóch, po trzech wysyłał, a mnie samego! Ścierwo! Żeby choć ten Rozenblat był ze mną, możnaby nagadać się po ludzku, a głośno, a swobodnie!

Przypomniał sobie, że podoficer mówił coś o jakiejś wsi, którą ma obejść wkoło. Może tam będą jeszcze ludzie? Jeśli się pośpieszy, jeśli pierwszy dojdzie, to może się uda nagadać z kim nim feldfebel nadejdzie.

Rozejrzał się po raz pierwszy z ciekawością. Przed sobą rozróżniał jakiś wyniosły cień na tle nieba (góra jakaś, czy co), dalej na prawo coś czerniało, może las, może wieś wśród sadów? Musi chyba co wieś, bo bieleje tam coś, o — i dalej też! Na lewo rzeczka, której ma się trzymać, kręta, swojska, wesoła. Tamtem brzeg widzi się grząski, niższy, ale po tej stronie idzie się jakoby po chodniku, co do pierwszego piętra zaścielał schody w ich kamienicy. Miekki, cicho, aż miło!

Coś zaczerniało u stóp wzgórza, do którego się zbliżał i po chwili Woźniak rozróżnił, że to drzewo, samotne, ogromne, dziwaczne. Podszedł doń powoli, kręcąc głową z podziwem. O obowiązku ukrywania się, o ostrożności zapomniał zupełnie.

Ależ sztuka, no, no! Chyba nawet te topole w Łazienkowskim parku są cieńsze, a przecież takie stare i ogromne! A to — to jeszcze i na boki rozrośnięte konarami! Dąb, zdaje się. Powiadał kiedyś ten pan Podkowiński, student z czwartaka, jako dąb i kilkaset lat może żyć! Ten pewnie też taki stary! I jak to sobie nad samą wodą rośnie! Ho, ho, taki to się nie obali!

Stał przez chwilę z uniesioną ku górze głową, rysując się czarną, wyraźną sylwetką na tle jasnych oparów, powstających z mokradeł za rzeczką. Nie dojrzał też, iż na szczycie wzgórza poruszyło się coś, jakby dwa kamienie szare przysunęły się do siebie.

— Rusek? — Szept był niedosłyszalny już choćby o krok.

— A zaś co? Nie widzisz to? Strzylojmy!

— Czekaj, Felek, może podyńdze, to go wezmem!

— Aleś głupi, no! Nie kazował to unteroficyr strzyloc, jak co obacysz?

— No, kazował, prawdo je, jo! Ale mi go jakosi żal! Przecie to człek, no ni?

— E, nie człek! Rusek ino! No, ein, zwei, drei!

Dwa złotawe błyski rozjaśniły na mgnienie krawędź wzgórza i echa strzałów przetoczyły się w świtowej cichości daleko, alarmująco. Porwał się na nogi unteroficer Hans Schroeder z 6-tej kompanii 20-go gdańskiego pułku grenadierów, drzemiący nieco na placówce w dworskim sadzie pod Dąbrową, zatrzymał się w miejscu, klnąc, podchodzący już pod wieś Iwan Iwanowicz Iwanow, feldfebel 168 samarskiego Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cyryla Aleksandrowicza pułku piechoty.

Cień pod dębem zatoczył się, zachwiał nad krawędzią urwiska i znikł nagle. Jeno plusk wody, słyszalny mimo toczącego się jeszcze echa strzałów, dowodził, że nie było to jakieś złudzenie.

XVI. MIŁOŚĆ HARCERZA.

— Jeśli tak chcecie... No, dobrze, przeczytam wam, ale siedzieć cicho! Krytyka na potem, a teraz nie przerywać!

— Wal już! Za wiele wstępów!

— Kolego Leszyc, już ja tu dopilnuję porządku! Niech Pan zaczyna!

— Stop! Jeszcze chwila! Stefan, jeśli chcesz mieć pobłażliwych sędziów, to musisz zafundować coś do palenia! „Płaskie"? No, to marna Twoja dola! I sąd będzie płaski! Ale teraz już zaczynaj!

— No, dobrze... Ale nie śmiać się, hołoto!

Zaczął czytać, początkowo z tremą, później coraz śmielej i lepiej.

„Przyczyną wszystkiego był Żyd, jedyny na całą okolicę handlarz mięsem. Ten obiecanej cielęciny nie dostarczył na czas, więc drużynowy wysłał... Nie! I to nie było przyczyną! Raczej trudności, jakie austriackie władze okupacyjne czyniły przy handlu żywnością, co znów zmuszało harcerzy do uciążliwych starań i poszukiwań, a również — do omijania i okpiwania często wsi w wyprawach po mięso.

Choć i to nie było właściwą przyczyną! Chęć wykąpania się też nie, boć tuż koło obozu w lesie przepływała ta sama rzeczka i miejsce tam było jak wymarzone, z czystym, jasnym, piaszczystym dnem.

Zawiniło pewnie najwięcej romantyczne usposobienie Zygmunta i jego zamiłowanie do samotnych wędrówek. Lub wprost — było to przeznaczenie! To najpewniej!

Dość, że gdy w środę do południa handlarz mięsa przyobiecanego nie dostarczył, drużynowy polecił dwom harcerzom iść do Dąbrowy, czyli jakie cztery kilometry drogi, odszukać rzeźnika i albo mięso przynieść, albo upewnić się choć, że na jutro, na obiad będzie. Że jednak słońce właśnie grzało cudnie, cała drużyna, przebywająca w lesie Cisowskim na kolonii letniej, wybierała się właśnie do kąpieli, że wyznaczeni chłopcy mieli miny żałosne i nie ukrywali swego zawodu i żalu — zgłosił się zamiast nich na ochotnika Zygmunt, choć do jego obowiązków zastępcy drużynowego zupełnie to nie należało. Poszedł też zaraz sam, jak najwięcej lubił i to nie najbliższą drogą, ale brzegiem rzeki, przez wertepy i gąszcza.

Tak idąc, a nie śpieszył się zbytnio, wykorzystując samotność i urok południowej ciszy w rozpalonym przez słońce i sennym lesie, doszedł do skraju boru, minął wieś Dąbrowy i zorientował się, iż zaszedł zbyt daleko, dopiero wówczas, gdy stanęło mu na drodze wzgórze, jedyne chyba na całą okolicę.

Ciąg dalszy w nast. numerze.

PARYŻ w dniu święta narodowego FRANCJI

W dniu święta narodowego Francji odbyła się w Paryżu na Polach Elizejskich wielka parada wojskowa. Wzięli w niej m. i. udział robotnicy przemysłu ciężkiego, którzy dziarską

postawą zdobyli sobie powszechny poklask. Mimo iż Francja przeżywa obecnie kryzys polityczny i gospodarczy, Francuzi b. uroczyście obchodzili swe święto narodowe. Uroczystości zaczęły się już w sobotę 12 lipca. Święta tego nie sposób wyobrazić sobie nie tylko bez defilady, ale bez

wieców i zabaw ludowych. To też Paryż zapłonął tysiącami ogni sztucznych, a w kawiarniach paryskich i innych lokalach rozpoczęły się tańce.

* * *

Również i ulice miasta zamieniły się w sale taneczne, gdyż zabrakło miejsca w lokalach publicznych. Przy dźwiękach przygrywających orkiestr młodzież francuska pląsała do samego rana, by to samo kontynuować w niedzielę i poniedziałek.

W 77-mą rocznicę wybuchu wojny prusko-francuskiej

Początek imperializmu niemieckiego

„Spacer do Berlina" — Kandydat do korony hiszpańskiej — Interwencje dyplomatyczne — Żądania francuskie — Pierwsze spięcie

I.

Już na wiele lat przed wybuchem wojny prusko-francuskiej (1870-71) francuska partia wojenna parła do wojny z Prusami, wyobrażając ją sobie jako „spacer do Berlina", nie pochłaniający wielkich ofiar, i szukała pretekstu do zerwania dyplomatycznych stosunków. Pretekst taki nadarzył się w połowie 1870 r. Kandydatura ks. Leopolda Hohenzollera na tron hiszpański, zresztą nigdy nie zrealizowana i zawczasu cofnięta, niespodziewanie dla całego świata wytworzyła casus belli i w następstwie tej wojny zmieniła zupełnie europejski układ sił.

W Hiszpanii, po upadku w 1868 r. dynastii Burbonów ks. Leopold Hohenzollern-Sigmaringen, brat panującego w Rumunii księcia Karola, należący do bocznej linii katolickich Hohenzollernów i daleki krewny króla pruskiego, był jednym z czołowych kandydatów do osieroconej korony hiszpańskiej. Gdy zwrócił się doń premier hiszpański Prim, książę w porozumieniu ze swym ojcem, Antonim Hohenzollernem, z początku parokrotnie kandydaturę tę odrzucał, wreszcie był przez Bismarcka, który spodziewał się za jego pośrednictwem umocnić wpływy pruskie w Hiszpanii, propozycję przyjął. Król Wilhelm I, jak w wielu wypadkach, tak i teraz nie był o konszachtach swego kanclerza poinformowany i dopiero w czerwcu 1870 r. wyraził swą zgodę na projekt.

Gdy wiadomość o pomyślnym załatwieniu kandydatury ks. Leopolda rozeszła się w pierwszych dniach lipca, burza rozpętała się w całej Francji. Min. Gramont 6 lipca oświadczył w ciele ustawodawczym, że Francja nigdy nie dopuści, aby, — jak się wyraził — „obce mocarstwo umieściło na tronie Karola V jednego ze swych książąt i naruszyło w ten sposób na swą korzyść równowagę europejską". Równocześnie zażądano od Wertera, posła pruskiego w Paryżu, aby doniósł swemu mocodawcy, przebywającemu na kuracji w Ems, że Francja oczekuje, iż król pruski zabroni

Cesarz Napoleon III Bonaparte.

swemu krewnemu przyjęcia kandydatury. Zapachniało wojną i papiery zaczęły gwałtownie spadać na giełdzie.

Król pruski, którego opór podsyszcie za namową Bismarcka, który spodział wymijająco, że nie ma wpływu na postanowienia księcia Leopolda, zwłaszcza, że jego kandydatury Prusy nigdy oficjalnie nie stawiały. Sprawa więc przedstawiała się groźnie. Tymczasem jednak sam ks. Leopold pod naciskiem wielkich mocarstw, które nie życzyły sobie wojny, a częściowo pod naciskiem Napoleona, który wpływał przez swych agentów na jego ojca, ks. Antoniego, zrzekł się kandydatury do tronu, o czym zawiadomił rząd hiszpański oficjalnie 11 lipca. Zdawało się, że nastąpiło odprężenie. Było to jednak złudzenie. Po obu stronach działały czynniki, które parły za wszelką cenę do wojny.

Jeszcze przed zrzeczeniem się księcia — ambasador francuski, Benedetti, idąc za wskazówkami swego rządu, usiłował wywrzeć nacisk na króla aby wyparł się kandydatury ks. Leopolda uroczyście i na piśmie, i w tym celu starał się o audiencję, od której Wilhelm się uchylał. Francuska prawica parlamentarna mocno atakowała rząd za „śmieszne przewlekanie układów" i starała się wywołać nastrój szowinistyczny w kraju. Gdy nadeszła wiadomość o dobrowolnym zrzeczeniu się kandydatury ks. Leopolda, Gramont uznał, że dla dumy narodowej francuskiej jest to niewystarczające i że rząd pruski winien złożyć w tej sprawie uroczystą deklarację w formie listu do cesarza, w którym zapewni, że dana w swoim czasie zgoda na kandydaturę ks. Leopolda nie zmierzała do naruszenia godności i interesów narodu francuskiego i że król pruski w przyszłości do wznowienia tej kandydatury nie dopuści. O tym żądaniu Werther miał zakomunikować królowi. Na to oczywiście Prusy nie mogły się zgodzić. W grę więc wchodziła sprawa już nie cofniętej kandydatury, lecz prestiżu obu względem siebie od kilku lat wrogo nastrojonych państw.

Dn. 13 lipca w parku uzdrowiska w Ems doszło do decydującej rozmowy Król Wilhelm, spotkawszy posła Benedettiego oświadczył mu przyjaźnie o dobrej nowinie, jaką stanowiło zrzeczenie się korony przez księcia. Benedetti, posiadając jednak bynajmniej nie pokojowe instrukcje, począł mówić o gwarancjach na przy-

(Dokończenie na str. 6-tej)

HAKENKREUZ nad PESZTEM

oto tytuł sensacyjnej powieści której druk rozpoczniemy w najbliższym czasie. Autorem powieści jest młody literat

Janusz Rychlewski

opisujący swe przeżycia wojenne.

Pierwszy list z Sopotu

Przez „okno na świat"

T. Szwec opisuje swoje wrażenia

Marzyłem zawsze o Sopotach, wybierałem się do Sopot, tęskniłem za Sopotami, a tymczasem dojechałem, za drogie pieniądze, do tego Sopotu, zatrzymałem się w Sopocie itp. Cóż, jestem tu po raz pierwszy, więc ostatecznie wszystko mi jedno, czy jestem w Sopotach, czy w Sopocie, ale starzy bywalcy, przedwojenni, którzy stracili w tutejszym kasynie poważne majątki, mają, co do tej zmiany nazwy, poważne zastrzeżenia i pretensje.

— Zawsze były Sopoty — żalą się ze łzami w oczach — a teraz raptem znalazł się pan w Sopocie, w którym nawet kasyna nie ma. — I nic nie pomagają tu żadne tłumaczenia, że zmiana nazwy nastąpiła na podstawie głębokich „wierceń" źródłowych, że jest to stara, prasłowiańska nazwa, oznaczająca potok, czy strumyk, którego właśnie tu, w Sopocie, jak na złość nie ma.

— Tu się wyraźnie gwałci tradycję, przyzwyczajenia — narzekają — ale zdaje się, że nic im to już nie pomoże, gdyż coraz więcej pojawia się tu szyldów, że... cukiernia w Sopocie, że wszystko, wszystko w Sopocie — jak... w błocie. Z początku i ja sam denerwowałem się tą zmianą nazwy, ale w końcu zadałem sobie pytanie, po co właściwie tu przyjechałem — czy dla denerwowania się nazwą, czy dla plaży? A że odpowiedź wypadła na korzyść tej ostatniej, więc zrujnowałem się na bilet wstępu (dwadzieścia złotych) i poszedłem oglądać nasze sopockie „okno na świat".

Tak, szyby mają dziwne tylko, że jest tu okno stale zamknięte. Sam kształt ładny — dużego półkola. W oknie tym pełno kwiatów doniczek, ale zamknięte. Między oknami są drzwi na świat — molo. Ostrożnie wychylam nos na zewnątrz; deski skrzypią, wiatr straszy mewy płoszą myśli, a wzrok stale szuka gdzieś na brzegi horyzontu, by wypocząć swobodnie na wielkiej przestrzeni. Za nami plaża upstrzona kolorowymi kostiumami. Mieszają się tu barwy, przytulają wełny, wzrasta temperatura, lecz wszystko to chłodzi zimny i obojętny zawsze Bałtyk. Trochę cieplejsza woda jest tylko przy brzegu, gdzie rozpalone ciała zrzucają z siebie brzemię ciepła, ale tylko przy brzegu. Dalej zimno, choć lipiec, lato i tłum obywateli cierpliwie czekających na wybrzeżu. Jeżeli ci gorąco i nie masz na lody, wystarczy wstąpić do wody i za chwilę już dzwonisz złotymi zębami hymn do Bałtyku. Jeżeli jednak nie umiesz pływać i wody się boisz, to przejdź się ulicami i zrób przegląd cen w oknach wystawowych. Wprawdzie niektórym robi się po takim eksperymencie gorąco, ale ja osobiście dostałem dreszczy. W ogóle zauważyłem, że cały urok Sopotu polega na wahaniach temperatury. Jeżeli ktoś, kto cię przed chwilą poznał, weźmie cię pod rękę, to nie gorsz się tym, droga koleżanko; on reguluje tylko w ten sposób swoją temperaturę, gdyż nie ma odwagi zanurzyć się w zimnej wodzie Bałtyku. Jeżeli natomiast zrobi to w stosunku do ciebie piękna pani, która nie ma zaufania do morskich bałwanów, to ciesz się z takiego wyróżnienia. Widocznie nie jesteś groźnym, zimnym i odpychającym, lecz głupim, naiwnym i niedoświadczonym bałwanem. Takich łowi się tu na wybrzeżu. Tak samo łatwo jak i ryby morskie — niektórych na zwykłą wędkę, ale większość sama, dobrowolnie wlazi w sieci.

T. SZWEC.

Wyprawa na szczyt wulkanu SANTIAGO

Napisał A. WIATRAK

IV.

Wczesnym rankiem rozsuwa się zasłona namiotu, w sparze ukazuje się głowa Indianina i słyszymy wezwanie:

— Ahora esta claro — znikła mgła!

Płonął już ogień i każdy posila się swoją porcją placków z kukurydzy i czarnej fasoli, przed niebezpiecznym przedsięwzięciem. Przed nami roztacza się widok wprost na szczyt wulkanu, który znieruchomiał, wspaniały, zagadkowo zadumany w swej wiecznej, białej koronie z chmur nad dumnym czołem.

Po wymarszu z obozu wspinamy się powoli na jego szczyt, przeskakując z bloku lawy na blok, z daleka obserwowani przez naszych przerażonych tragarzy. Nareszcie u celu. Roztacza się ciekawy widok na krater „Santiago". Przez ustawiczną a wzmocnioną działalność sił podziemnych, wydźwignął się z niego stożek, który wznosi się coraz wyżej i działa bez przerwy. Naprzeciw nas, na krawędzi krateru „Santa Maria" można wyraźnie rozpoznać warstwy złoża ziemnego, które uległy rozmaitym przemianom podczas trzęsień ziemi. Ściany te kruszą się zwolna, odłamy skał i grudy wielkie ziemi, padają wciąż na dół, tworząc rumowisko gruzów na dnie bagnistego jeziora. Dalej na prawo rozciąga się splątane wężowisko „barancos", powstałych przez wyżłobienia wody w sypkim popielisku. W kierunku wybrzeża wije się wśród zieleni plantacji, zastygłymi w niemej już dziś wściekłości skrętami, szary, wiecznie w swej martwocie groźny — strumień lawy. Stoimy teraz na szczycie sprawcy tego całego spustoszenia i nawet na myśl nam nie przyjdzie, czy nie grozi wybuch w tej właśnie chwili.

Diwna jakaś pustka, samotność i niewytłumaczone uczucie niepokoju zdają się panować tutaj. W głębi ziemi bulgoce, wnętrze góry drży. Wszędzie ze szczelin skalnych, nawet z najdrobniejszych otworów, cisną się w górę smugi pary. Kipi i dymi naokoło. Są to częściowo wilgotne gazy bez żadnego zapachu, w części zaś wybitnie siarczane wyziewy, działające nieraz śmiertelnie. Wiszą one skupione nad naszymi głowami na kształt pióropusza.

Przechodzimy przez ten kocioł rozpasanego sabatu czarownic i sam sobie się dziwię, żeśmy się odważyli a raczej powzięli ten szalony pomysł również karkołomnego, tak niebezpiecznego przedsięwzięcia. Szlak naszej wędrówki wiedzie przez grzbiety górzyste i głębokie, skalne rozpadliny. Podziw ogarnia wobec tajemniczej siły podziemnej, która w przeciągu niewielu lat zdołała wydźwignąć olbrzymi stożek wulkanu i przesuwa we wnętrzu ziemi masy kamieni, szukających pod naporem gazów ujścia na zewnątrz. To natężenie podziemnych mocy przyrody przy wyładowywaniu się na powierzchnię, sieje i siać będzie śmierć i zniszczenie dokoła. Potężne, śpiczaste ostrza, wydmuchane jakby podczas wybuchu z bezmiaru lawy, sterczą na kształt iglic ze zmartwiałego jej cielska.

Niemiłym, przy naszych studiach towarzyszem stają się, o stale wzrastającej mocy — gazy siarczane, które wypełniają ciężarem płuca, im bliżej jesteśmy środka wulkanu i w ciągu dalszej przeprawy odwaga nas powoli opuszcza. W dodatku wytworzyła się zupełna cisza w przestworzach, i coraz trudniej znaleźć miejsce wolne od wyziewów gazów, wiszących ciężko nad kraterem. Już od przeszło trzech godzin znajdujemy się w męczącej drodze, coraz bardziej dokucza nam kaszel, a obfitość oparów siarczanych zmusza nas do coraz częstszych wypoczynków.

Ze środka krateru zawracamy w kierunku „Santa Maria". Posuwamy się jeden za drugim, w ciężkiej walce z gryzącymi wyziewami, zdobywając krok każdy; jedynie myśl: — muszę wytrwać — trzyma nas i dodaje bodźca do zmagania się z trudami.

W oddali słychać przeraźliwy łoskot padających w dół kamieni, siły podziemne pracują ze zdwojoną energią, tak, jakby tysiące szatanów zawodziło swe piekielne tany w podziemiach, skąd dochodzą nas te odgłosy. Gęste chmury dostają się ze szczelin skalnych, obrosłych kwieciem siarki. Przodownik wyprawy zniknął już w białym odmęcie. Z jednego bloku lawy włażę na drugi, potykam się, padam, zrywam się znowu ostatkiem sił, by się wyrwać z objęć śmierci i nie zostać na zawsze w odmętach siarczanej trucizny.

V.

Za mną idzie z trudem José z nosem zatkanym chustką. Szumi mi w głowie, tętna biją w skroniach rytmem przyśpieszonym, chaos czerwonych płatków mieni się purpurą i tańcem zawrotnym wiruje przed oczami. Nic — jedynie wyziewy siarczane dokoła! Już i nogi odmawiają posłuszeństwa i zdają się być ciężarem nie do podźwignięcia, a jednocześnie są tak lekkie, że fruwać mogą w przestrzeni.

Nagle słyszymy głos w białym morzu przed nami, to Juan! Idę dalej, dalej! Oby tylko móc iść dalej.

Te kilka kroków wydają się wiecznością. Wreszcie światło, powietrze i słońce! Wszyscy padają na krawędzi krateru i jak ryby, otwartymi ustami łapią powietrze.

Gdzieś w głębinie leży sadzawka szlamu. Teraz z oddalenia niby zabawka, wygląda lot brył kamiennych, jak tną z łoskotem przestworza, warkoczem kurzawy znacząc swą drogę, odbijają się echem gromu od ziemi, aby wykonać nowy skok 20-metrowej wysokości. Lekki powiew wiatru rozpędza opary i przez powrotem w tył białe morze chmur — w krainę dopiero co przebytych okropności. Pomimo, że bardzo ciekawa i interesująca z punktu naukowego, wyprawa ta była niemniej grą na śmierć i życie i zapewne żaden z nas nie dozna chęci, zwiedzenia po raz wtóry tej części Guatemali.

Schodząc z góry bez większych już wysiłków, śpiewamy rozgłośnie i od skał okolicznych odbite echo naszego głosu, niesie odzew pieśni do obozu. Indianie cieszą się ze szczęśliwego powrotu swych panów. Dotykają rąk członków naszego ciała, by się przekonać że „wąż" nie wyrządził nam krzywdy. Naprawdę mają oni słuszność uważając za wytwór siły szatańskiej, niezrozumiałe dla nich objawy geofizycznych sił przyrody.

Od paru dni żaden z nas się nie mył z powodu braku wody, lecz niemniej żarłocznie pochłaniamy zgłodzeni każdy naszą część zapasów żywności, a ręce widocznie i przy tej procedurze zyskują na czystości.

Jedynie José stara się usunąć ślady kurzu z twarzy przy pomocy tej odrobiny wody, jaką jeszcze posiada wyrzekając się raczej herbaty. Nie udaje mu się to w zupełności, wynikiem tych zabiegów są tylko białawe pierścienie dokoła oczu, nosa i ust, co mu nie dodaje uroku. My, pozostali rzucamy mu, temu zdrajcy naszych dzikich zasad, drwiący uśmiech i odkładamy na później doprowadzenie do porządku naszego zewnętrznego wyglądu.

Zwinąć obóz, ściągnąć chorągiew, zapakować plecaki i bagaże! Wracamy! Z coraz większego oddalenia grzmią strzały kamiennej artylerii, coraz słabiej echo wśród skał się odbija. Santiago zamyka się znowu w swej niedostępnej pustyni i kryje majestat swój w chmurach; szare tylko łożysko stwardniałej lawy towarzyszy krokom naszym daleko w dół, aż poza obręb tej krainy i grozy, skąd wróciliśmy znowu do życia.

Ściemnia się... W półmroku grają cykady swą wieczną pieśń wieczornej ciszy, robaczki świętojańskie rozjaśniają nam drogę. W gąszczu dziewiczej puszczy rozlega się ryk dzikich zwierząt, a z dali wabi i ciągnie za sobą głos zbłąkanego ptaka.

Idziemy wolno dalej, wchłania nas w siebie czar podzwrotnikowej nocy...

Koniec.

Higiena i zdrowie

Nr 12 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 19. 7. 47

Choroby sezonowe

Każdy sezon ma swoje choroby. Nie przeminął jeszcze napływ ofiar niezbyt pięknej, bo przetykanej nawracającym zimnem, wiosny naszej, a oto zjawiają się już w gabinetach lekarskich pierwsi pacjenci z sezonowymi chorobami przewodu pokarmowego.

Część tych chorób powodują także przeziębienia. Wystarczy np. wypić zbyt dużą ilość zimnego płynu, by zachorować na ostry nieżyt żołądka czy jelit. Gorzej, jeżeli to picie łączy się ze spożyciem surowych jagód itp. A już zupełnie źle jest, gdy do upośledzonej w ten sposób odporności ogólnej organizmu, przyłączy się infekcja.

Chyba, że wszyscy już wiedzą, że na nieumytych jagodach i owocach, w nieprzegotowanej wodzie (zwłaszcza tam, gdzie nie ma wodociągów) i na brudnych rękach mogą znajdować się zarazki chorób zakaźnych przewodu pokarmowego: duru brzusznego, czerwonki i cholery. Pomimo to, wciąż jeszcze widzi się ludzi, którzy spożywają na ulicy dopiero co kupione czereśnie itp.

Od duru brzusznego chronią nas dopiero co przeprowadzone szczepienia. Poza tym zaś wypada przypomnieć o tej chorobie, że nie rozpoczyna się ona gwałtownie i od objawów brzusznych, które występują dopiero w drugim i dalszych tygodniach choroby. (Wyjątek stanowi dur rzekomy, czyli paratyfus, występujący wkrótce po spożyciu zepsutego mięsa). Na początek duru brzusznego składają się bóle głowy i ogólne niedomaganie z nieznacznym początkowo podniesieniem ciepłoty ciała.

Czerwonka natomiast, czyli krwawa biegunka rozpoczyna się (w 3—8 dni po zakażeniu) od objawów ostrego zaburzenia trawienia, ze zwykłą początkowo biegunką i gorączką. Ale ta ostatnia prędko spada, nieraz poniżej normy, a zamiast stolca zaczyna często wydzielać się każdorazowo nieduża ilość śluzu i krwi. Połączone to jest z męczącym parciem na dół i upadkiem sił chorego.

Zarazki tej choroby upodobały sobie grube jelito człowieka i powodują tam ostry nieżyt błony śluzowej, który często pozostawia po sobie ślad w postaci nieżytu przewlekłego.

W początkowym okresie choroby należy nie zwlekając zastosować dużą ilość środka przeczyszczającego (np. 4 łyżki rycynusu), aby wydalić jak największą ilość szybko rozmnażających się w jelicie zarazków. Natomiast błędem kardynalnym i karygodnym jest rozpoczynanie leczenia od środków zatrzymujących, a zwłaszcza opium, lub zawierających go kropli Inoziemcowa. Ciężkie przebiegi choroby, dającej w ogóle duży odsetek zgonów, często zależą od wspomnianego błędu leczniczego. Zapobiegawczo stosowane są, (ale prywatnie) swoiste szczepienia ochronne. Ogólnie zaś powinny by przestrzegane poniższe zasady higieniczne:

1) Trzeba prowadzić normalny tryb życia i prawidłowo odżywiać się, aby zachować ogólną odporność organizmu (a nie wierzyć w zbawcze działanie wódki, bo alkohol nie tyle zabija zarazki, ile niszczy błonę śluzową żołądka);

2) Należy dążyć do oczyszczenia i możliwie wyjałowienia wszystkich środków pokarmowych;

3) Trzeba myć ręce przed każdym jedzeniem; i

4) Należy bezwzględnie tępić muchy. Są one nie tylko bezużytecznymi pasożytami, ale i groźnymi przenosicielami zarazków. Ostra zima przyczyniła się w tym roku do wybitnego zmniejszenia się ilości much, ale pamiętając o ich ogromnej rozrodczości, należy niezwłocznie przystąpić do tępienia, dopóki jeszcze nie rozmnożyły się.

Poza chorobami zakaźnymi przewodu pokarmowego w okresie letnich i jesiennych upałów, ludzie bardzo często zapadają na nieżyty przewodu pokarmowego także i wskutek jednego z zasadniczych błędów dietetycznych, jakim jest spożywanie zbyt silnych (bogatszych w kalorie) pokarmów, a więc mięsa zwłaszcza wieprzowego i tłuszczów.

Abstrahując już od łatwego w lecie psucia się tych produktów pokarmowych, (zatrucie jadem kiełbasianym), pokarmy takie przegrzewają nas, a to powoduje wzmożone pragnienie. Wskazane więc jest spożywanie mięsa raczej chudego (cielęcina i zwłaszcza ryby), a z tłuszczów tylko lekkie, jak masło i oleje jadalne do sałatek. Organizm zaś nasz — na taki zbyt silny pokarm — reaguje rozstrojem trawienia.

Zapominają o tym zwłaszcza matki niemowląt i małych dzieci, gdy podają im w gorący upalny dzień takie same pożywne pokarmy, jak w dnie chłodniejsze. Delikatny przewód pokarmowy dziecka bardzo łatwo ulega wtedy zaburzeniom nieżytowym.

To znów przypomina mi doskonały niewinny środek na takie dziecięce biegunki, mianowicie kleik z ryżu.

UNRRA nie dostarczyła nam go, prawdopodobnie z powodu spustoszeń wojennych w ojczyźnie ryżu — Burmie, ale czy nie możnaby go sprowadzić choć trochę — „na lekarstwo"?

dr H. S.

Czy kołtun jest chorobą

Niesłuszna nazwa — Jak powstaje zwicie włosów — Jedyna przyczyna — Stanowisko medycyny dawniej a dziś — Jakie są przyczyny bólów głowy po usunięciu kołtuna

Kołtun, czyli zwicie włosów, niesłusznie jest nazwany polskim kołtunem (plica polonica, Weichselzopf); niesłusznie bo udowodnioną jest rzeczą, iż zwicie włosów znane było już od wieków u dawnych Germanów nad Renem, a więc przeszło ono z zachodu na wschód, a nie odwrotnie.

Ponieważ jednak najczęściej, niestety, bywa kołtun pieczołowicie kultywowany przez nieuświadomione warstwy ludu polskiego, przeto znany jest szeroko w świecie pod nazwą, nie przysparzającą nam wcale sławy — polskiego kołtuna.

Jeżeli zadamy sobie pytanie, jak powstaje kołtun i co jest jego przyczyną, to odpowiedź na nie streścić możemy w następujących zdaniach.

Powstanie kołtuna jest następstwem niechlujstwa i brudu i ma pośredni związek z wszawicą głowy. Wesz bowiem wywołuje po ukąszeniu swędzenie, które pobudza do drapania palcami skóry głowy. W ten sposób skaleczony naskórek wytwarza stan zapalny skóry, powstają na głowie strupy, włosy się zlepiają i zwijają i z czasem, z rośnięciem włosów i gromadzącym się brudem tworzy się kołtun, który dochodzi nieraz do olbrzymich rozmiarów.

Szybkość właściwego „zwijania się" włosów zależna jest od gęstości włosów, od ich tłustości, od ich budowy i formy (włos prosty czy kręcony) i od ich długości.

Jedynym więc podłożem do tworzenia się kołtuna jest zanieczyszczenie głowy, zawszenie oraz zaniechanie czesania włosów.

Przyznać trzeba, że i nauka lekarska przez długi czas uważała kołtun za jakąś chorobę swoistą, polegającą na zakażeniu krwi. Lecz z drugiej strony również jest faktem, iż od dawnych czasów, bo już od 16 wieku stale były dwa obozy lekarzy, odrębnie się na etiologię i znaczenie kołtuna zapatrujących. Jedni uważali go za chorobę swoistą, a inni za następstwa zaniedbania czesania i przestrzegania czystości skóry głowy. Dopiero w pierwszej połowie 19 wieku nauka o chorobach skórnych dokładnie nam etiologię kołtuna wyświetliła.

Dziś nauka lekarska co do kołtuna stoi na jasnym stanowisku, że nie jest on żadną chorobą swoistą, odrębną, lecz jedynie objawem dobrowolnego zaniedbania.

Znachorzy często polecają jako niezawodny lek na różnego rodzaju choroby — zapuszczenie kołtuna. Głowy się wtedy nie myje, nie czesze, lecz możliwie stale nosi okrytą. Gromadzą się wówczas na głowie brud, wydzieliny gruczołów potnych i łojowych, łuski skóry oraz często — robactwo; włosy się zlepiają w nierozczesalne, cuchnące sploty i — kołtun gotowy.

Biedni ludzie, kołtuny noszący, wierzą w to, że ich jakaś choroba wewnętrzna nawiedziła częściowo lub całkowicie w postaci kołtuna na zewnątrz i że z chwilą gwałtownego usunięcia tego kołtuna, choroba z powrotem do ciała przeniknie.

Panuje również ogólne przekonanie, że usunięcie kołtuna powoduje bóle neuralgiczne głowy, lub inne przypadłości. By na to odpowiedzieć, musimy dokładnie zanalizować tę sprawę — bowiem w najgrubszej nawet łupinie tkwi niemal zawsze ziarnko prawdy.

Istotnie powikłania takie czasami zajść mogą, ale na zupełnie innej podstawie.

Musimy tu wziąć pod uwagę fakt, że kołtun stanowi jakoby ciepłą czapkę futrzaną, która stale, we dnie i w nocy, rozgrzewa głowę. Gdy zatem nagle kołtun się usunie, narażamy głowę, przyzwyczajoną dotychczas do stałego rozgrzania, na nagłe oziębienie i w rzeczywistości mogą wówczas zjawić się silne nerwobóle głowy.

Stąd też jest rzeczą wskazaną, aby po usunięciu kołtuna, które absolutnie przecież zdrowiu zaszkodzić nie może i jest zabiegiem bardzo prostym, głowę (włosy najlepiej do skóry obciąć) wymyć ciepłą wodą z mydłem i kazać pacjentowi przez pewien czas nosić jakieś nakrycie głowy, aby zwolna skórę jej do zmian ciepłoty zewnętrznej przyzwyczaić.

Tak postępując, możemy być spokojni o swe zdrowie — nic nam się złego nie stanie.

Osobiście spotkałem się na terenie Bydgoszczy z kilku wypadkami kołtuna. Słyszeć początkowo nie chciano o jego usunięciu, obawiając się kompletnej ślepoty (sic!). Dopiero po długiej perswazji udało mi się nakłonić ich nosicieli do radykalnego usunięcia kołtuna, bez najmniejszej oczywiście szkody dla zdrowia.

Na zakończenie podkreślić muszę, że czas już najwyższy, aby nazwa „polski" kołtun zniknęła raz na zawsze ze słownika lekarskiego całego świata cywilizowanego, co przecież w dużej mierze od nas samych zależy.

dr Wł. Wł.

Odpowiedzi redakcji

„Gruźlik z Kalisza". — Radzimy zapoznać się z broszurą Jana Marskiego „Małżeństwo wierne naturze".

P. El. K. z Żągu, pow. Chojnice: Cierpi Pani na jedną z najmniej poznanych chorób skórnych. O wszawicy wiadomo tyle, że miewa ona różne podłoża, od których zależą i metody lecznicze. Penicylina była już tu stosowana, ale bez powodzenia. Natomiast bardzo dobre wyniki daje niekiedy psoriophag, wyrabiany przez aptekę Gessnera w Warszawie. Powinna Pani spróbować jeszcze raz kuracji u wybitnego lekarza dermatologa, który powinien ustalić podłoże wszawicy u Pani.

Ponad 30 procent zarażonych

Radio frankfurckie ogłosiło, że ponad jedna trzecia amerykańskich wojsk okupacyjnych dotknięta jest chorobami wenerycznymi. Jest to największy procent podobnych chorób, stwierdzony dotychczas w jakiejkolwiek armii. 20 procent wypadków stanowi syfilis.

Pożyteczne wydawnictwa

Dr A. Trawiński. „Co należy wiedzieć o mięsie jako środku spożywczym". Niewielka broszurka zawiera zarys historyczny higieny mięsa, daje ogólne wiadomości o mięsie i uczy rozpoznawać mięso zdrowe od szkodliwego dla zdrowia, opisuje zatrucia mięsem oraz podaje sposoby konserwowania i ogólne zasady higieniczne, dotyczące obrotu handlowego mięsem.

Nabyć można w cenie 70 zł w księgarni Gieryna, Bydgoszcz, Jagiellońska 2.

Mechanoterapia przywraca inwalidom zdolność do pracy

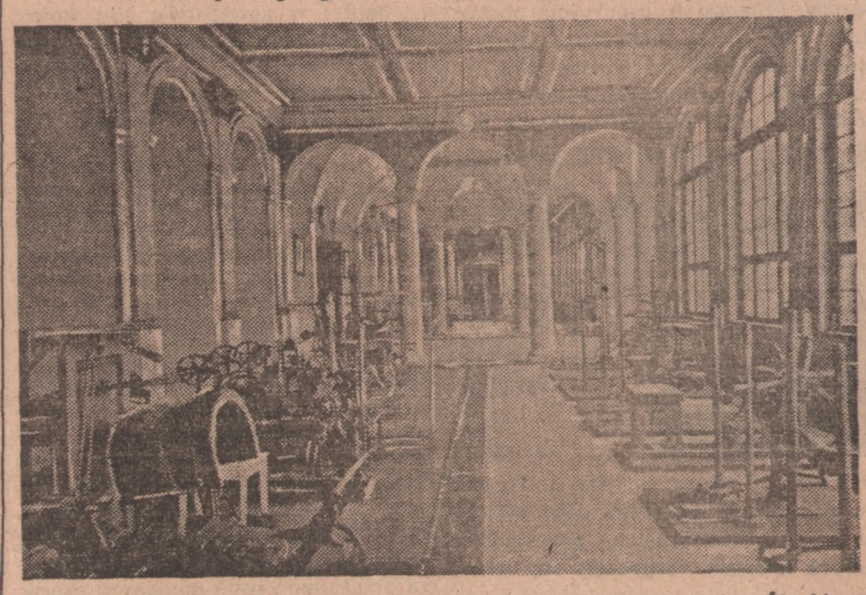

Idealnymi warunkami leczniczymi dysponuje Lądek-Zdrój (Dolny Śląsk) — jedyne w Polsce uzdrowisko radoczynnych cieplic siarkowych, położone w przepięknej kotlinie Śnieżnych Gór Kłodzkich, których szczyty dochodzą przeszło 900 metrów. W Lądku-Zdroju leczy się choroby kobiece (adnexitis, infantilissimus sexualis, sterilitas), zaburzenia wieku starczego, stany wyczerpania nerwowego, przepracowania, wyniszczenia po ciężkich chorobach. Przede wszystkim jednak Lądek-Zdrój przynosi wielką poprawę w chorobach: reumatyzmu, artretyzmu, wszelkiego rodzaju schorzeń stawów, zapalenia nerwów i przy stanach pourazowych. Urządzenia lecznicze Lądka-Zdroju nadają się więc szczególnie do leczenia inwalidów wojny i pracy, którym do dyspozycji staje również oddział mechanoterapeutyczny z doskonale wyposażoną „salą Zandera".

Zatrucie jadem żmij

W związku z napływającymi do redakcji listami o pladze żmij w roku bieżącym, podajemy metody postępowania na wypadek zakażenia:

1. zacisnąć kończynę powyżej miejsca ukąszenia (najwyżej na 2 godziny) i unieruchomić ją;
2. wyciągnąć jad z ranki — ustami, a jeszcze lepiej przy pomocy bańki, albo też wypalić rankę kwasem azotowym;
3. zastrzyknąć do rany i w jej otoczenie 2% roczynu nadmanganianu potasu (tzw. kali);
4. podawać do wewnątrz alkohol, a pod skórę zastrzykiwać strychninę;
5. najlepiej jednak wstrzyknąć swoistą surowicę, którą apteki w zagrożonych okolicach mogą otrzymać z Państw. Zakł. Higieny, Warszawa, ul. Chocimska.

CUKRZYCA

czyli moczówka cukrowa

Tkanki organizmu, a zwłaszcza mięśnie stale potrzebują cukru i dlatego we krwi normalnie znajduje się około 0,1% jednej z jego odmian, a mianowicie cukru gronowego. Wytwarza go (i przeobraża) doskonale laboratorium chemiczne — wątroba, z cukru jadalnego i innych węglowodanów. W razie zwiększonego zapotrzebowania (podczas głodu i w chorobie) wątroba potrafi wytwarzać cukier także z białka i tłuszczów pokarmowych, a nawet i własnych — organizmu.

Nie zagłębiając się zbytnio w chemię fizjologiczną, tyle jednak trzeba powiedzieć, że cukier ten przeobraża się według zapotrzebowania w różne postacie: a więc glikogen przemienia się w glukozę, a ta, spalając się podczas pracy w mięśniach, rozpada się w kwas mlekowy (przy czym nagromadzenie jego stanowi o zmęczeniu mięśni). Większa część kwasu mlekowego podczas snu, przy pomocy insuliny, o czym niżej, przeistacza się z powrotem w glikogen.

Cała ta przemiana materii cukru regulowana jest przez odpowiednie centra mózgowe. Eksperymentalnie wykazał to jeszcze Claude-Bernard, który przez nakłucie rdzenia przedłużonego powodował wzmożenie ilości cukru we krwi i moczu. Późniejsze badania wykazały, że podobnie drażniąco na te centra działa też hormon nadnerczy — adrenalina.

A już zupełnie cudownym (i bawczym dla chorych na cukrzycę) okazało się wykrycie przez Langergansa istnienia w trzustce, oprócz gruczołów wytwarzających soki trawienne, także i „wysepek", które produkują hormon, nazwany insuliną od łacińskiego słowa „insula", — wyspa.

Insulina nie tylko ułatwia spalanie cukru w tkankach, ale i odwrotną, a wspomnianą już syntezę glikogenu z kwasu mlekowego. Nic więc dziwnego, że wypadnięcie (wskutek niedorozwoju lub zaniku wysepek) tak cudownego środka z obiegu krwi, powoduje ogromne zaburzenia w organiźmie, stanowiące o omawianej tu chorobie.

Przede wszystkim zjawia się nadmiar, nie mogącego być zużytym, cukru we krwi, dochodzący naczczo do 0,5%. Następnie zaś, gdy zostanie przekroczony próg, czyli 0,15%, to cukier przedostaje się do moczu, a w cięższych przypadkach ilość wydalanego w ten sposób cukru może dojść do 1 kg na dobę(!). Dla rozcieńczenia nadmiaru cukru we krwi — zjawia się usilne pragnienie, a stąd i zwiększona ilość moczu. Jednocześnie zaś głód cukrowy w tkankach pobudza wątrobę do wzmożonego wytwarzania cukru z białka i tłuszczów organizmu, stąd jego chudnięcie i osłabienie.

Są to główne — poza suchością i gorzkim smakiem w ustach, czy też swędzeniem skóry i skłonnością do powstawania czyraków i ropni — objaw, cukrzycy, które przed wynalezieniem insuliny rychło doprowadzały pacjentów do zgonu.

W młodych organizmach (np. cieląków), „wysepki" stanowią główną masę trzustki i dlatego sporządzanie wyciągu z nich, czyli insuliny, nie przedstawia zbyt wielkich trudności.

Na zakończenie jeszcze kilka uwag:

1) cukromocz może zjawić się u zdrowych ludzi np. po spożyciu dużej ilości węglowodanów, albo u karmiących matek itp.

2) im w młodszym wieku zjawia się cukrzyca, tym przebieg jej jest cięższy,

3) w powstawaniu cukrzycy dużą rolę odgrywa dziedziczne usposobienie, nieraz kiła, rzadziej inne choroby,

4) rozkład tłuszczów powoduje zakwaszenie organizmu (aceton w moczu z zapachem zgniłych jabłek!) i śpiączkę cukrzycową,

5) leczenie cukrzycy powinno rozpocząć się w szpitalu (dla ustalenia tzw. „granicy tolerancji" węglowodanów) i tam być kontrolowane,

6) cukrzyca usposabia do powstawania miażdżycy (sklerozy) tętnic, a przede wszystkim do innych pokrewnych chorób przemiany materii.

S. H. J.

Kalendarzyk

Piątek, 18 lipca 1947 r.
Katolicki: Fryderyka.
Słowiański: Unisława.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

Bezpłatny przejazd na półkolonie

BYDGOSZCZ (pik). Przed kilku dniami otwarte zostały przy ul. Nakielskiej 88 — półkolonie RTPD, do których zapisy przyjmuje się jeszcze w kancelariach przy ul. Nakielskiej 88 i przy Al. 1 Maja 88.

Dzięki uprzejmości zarządu miasta dzieci korzystają z bezpłatnego przejazdu tramwajem z pl. Daszyńskiego (dawn. pl. Teatralny) do punktu kolonijnego przy ul. Nakielskiej. Zbiórka dzieci codziennie o godz. 8 przy pl. Daszyńskiego. Powrót wieczorem również bezpłatny.

Organizacja zakupu towaru

(iza) W sali Resursy Kupieckiej odbyło się zebranie sekcji bławatniczej przy Zrzeszeniu Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy. Zebraniu przewodniczył prezes sekcji p. Cz. Borys.

Na wstępie obrad uczczono pamięć zmarłego członka śp. Darownego, poczem prezes zaapelował do zebranych, aby wszyscy wzięli udział w pogrzebie, który odbędzie się w sobotę o g. 17 z kaplicy cmentarza nowofarnego.

W toku obrad poruszono sprawę organizacji zakupu towarów itp. W dyskusji nad poruszonym zagadnieniem, szereg członków zabrało głos, wypowiadając się w tej sprawie.

Sploszyli włamywaczy

BYDGOSZCZ (wik). Za pomocą otwarcia drzwi wytrychem i wyważenia następnych drzwi niewykryci dotąd włamywacze usiłowali dostać się do mieszkania p. Stanisława Janiszaka, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 1/6.

Będący w mieszkaniu właściciel zdołał jednak sploszyć przestępców, którzy następnie zbiegli w nieznanym kierunku.

Dlaczego brak w Bydgoszczy mięsa?

Z powodu wyższych cen żywiec wędruje do innych Województw

BYDGOSZCZ (iza). W ub. czwartek odbyło się w sali Rzeźni Miejskiej przy licznym udziale członków Cechu Rzeźnicko - Wędliniarskiego zebranie informacyjne. Zebranie zwołane zostało w związku z ustaleniem przez komisję cennikową nowych cen na mięso i wędliny. Ceny te — zdaniem rzeźników — są nieproporcjonalne w stosunku do cen zakupu.

Na zebranie przybył nacz. Miejsk. Wydz. Apr. i Handlu p. Wilczyński i jego zastępca p. Klapa Zebranie zagaił i powitał zebranych prezes Zw. Rzemieślniczych, starszy cechu p. Piotr Godek, który naświetlając wytworzoną sytuację na rynku żywca, w krótkim przemówieniu apelował do władz o wyrównanie maksymalnych cen w skali ogólnopolskiej. Przyczyną bowiem braku mięsa w Bydgoszczy jest nie co innego, jak właśnie fakt, że hodowcy (rolnicy) bydła, a szczególnie nierogacizny, sprzedają żywiec handlarzom i rzeźnikom przybywającym z innych województw (np. gdańskiego i szczecińskiego), gdzie ceny są znacznie wyższe. (Dla porównania: ceny za słoninę — w Warszawie 290 zł za 1 kg, w Łodzi 280, Czestochowie 270, w Lublinie 260, — w Bydgoszczy zaś komisja ustaliła cenę zł 225 za 1 kg w sprzedaży detalicznej). W ożywionej dyskusji, w której przebijała troska o zaopatrzenie społeczeństwa bydgoskiego w mięso i wyroby mięsne, oraz groźba zamknięcia warsztatów rzeźnickich, w dalszym ciągu apelowano do władz o przyjście społeczeństwu i zawodowi rzeźnickiemu z pomocą, przez wyrównanie cen w całym kraju. Nacz. p. Wilczyński, wyjaśniając szereg wątpliwości w odpowiedzi na interpelację zapewnił, że akcja zrównania cen w okolicznych województwach jest w toku. Pójdzie ona po linii obniżenia cen w województwach północnych i nieznacznego podwyższenia cen w woj. bydgoskim, aby umożliwić bydgoskim rzeźnikom zakup żywca, którego sprzedaży rolnicy im odmawiali. Mówca podkreślił, że akcja władz nie ma na celu zniszczenia sektora prywatnego (w tym wypadku rzemiosła). Celem zbadania warunków zakupu bydła i nierogacizny, przybył z Warszawy do Bydgoszczy jeden z dyrektorów Min. Apr. i Handlu.

W wolnych głosach poruszono różne sprawy organizacyjne oraz wyrażono opinię o stosunkach handlowych z firmą „Bakutil". Poza tym rzeźnicy podnieśli kwestię zaopatrzenia warsztatów w węgiel.

Domagano się również obniżenia opłat za ubój. Wysokie bowiem koszty uboju, opłaty za stajnię, targowicę itp. godzą pośrednio w świat pracy. Zebrani podnieśli także moment nieuwzględnienia przez różnego rodzaju komisje kontrolne dni, w których kontrole te można by przeprowadzać najlepiej. Dzieje się niestety tak, że komisje odbywają kontrolę najczęściej w soboty, t. j. właśnie w dniu, w którym społeczeństwo dokonuje zakupów. Jest zrozumiałe, że fakt ten spotyka się często z oburzeniem ze strony kupujących.

Zebranie zamknął prezes Godek hasłem „Cześć rzemiosłu"!

Włodarz Pomorza ściął pierwszy kłos

Oficjalne rozpoczęcie żniw

BYDGOSZCZ (ef). W dniu wczorajszym odbyło się oficjalne rozpoczęcie żniw na terenie woj. pomorskiego przy współudziale włodarza ziemi pomorskiej — wojewody p. W. Wojewody i gospodarza pow. bydgoskiego, starosty p. L. Michalskiego, przedstawicieli wydz. ziemskiego przy Urz. Woj. i zaproszonych gości.

Terenem uroczystości był majątek PIGW — gromada Wojnowo. We wczesnych godz. popołudniowych przybyłych na miejsce wojewodę pomorskiego i starostę pow. powitał tradycyjnym chlebem i solą w imieniu miejscowego społeczeństwa wójt p. Gozdek, a dzieci odśpiewały okolicznościową piosenkę, po czym wszyscy mieszkańcy Wojnowa z przedstawicielami władz i Instytutu na czele udali się na pole, celem uroczystego rozpoczęcia żniw.

Tu w im. pracowników majątku przemówił członek rady zakładowej p. Płotkowski, zapewniając o wytrwałej pracy dla dobra ogółu. Z kolei p. wojewoda, składając życzenia owocnej pracy i bogatych plonów, dokonał przecięcia wsięgi i — ująwszy kosę — zżął pierwszy pokos żyta. W ślad za wojewodą uczynili to samo starosta powiatowy, oraz inni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Rozpoczęte tak żniwa podjęli pracownicy majątku przy pomocy maszyn-żniwiarek i traktora z samowiązałką. Po zżęciu pierwszych pokosów nastąpił poczęstunek żniwiarzy oraz wspólna fotografia. Dla upamiętnienia tego dnia, przodownica i inne dziewczęta udekorowały gości wiązkami kłosów, przybranych barwnymi wstążkami. Przed odjazdem do Bydgoszczy dyr. Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego dr Dmochowski podziękował serdecznie wojewodzie za zaszczycenie uroczystości swoją obecnością, a pracownicy majątku wznieśli gromki okrzyk na jego cześć.

Nowi czeladnicy

w przemyśle metalowym

BYDGOSZCZ (iza) Do długiego łańcucha uroczystości zakończenia roku szkolnego dochodzi jeszcze jedno poważne ogniwo, którym jest zakończenie roku szkolnego oraz egzaminy czeladnicze dokszt szkoły zaw. fabryk przemysłu metalowego w Bydgoszczy, przy ul. 3 Września nr 2.

W uroczystym zamknięciu roku szkolnego wzięli udział pp.: prezes Izby Rzemieślniczej Kuczma, komisja egzaminacyjna z przew. inż. Kudelskim — dyrektorem Pom. Fabryki Maszyn, dyrektor fabr. „Blumwe" Fabiszak inż. Miedziejewski, inż. Tymoszczuk, przedst. ośrodka szkolenia zaw. inż. Wirski, przedst. OKZZ Prażyński, mistrzowie Sieradzki i Kolański z Fabryki Sygnałów Kol., mistrzowie Cejko i Milewski z fabryki pilników „Prom" oraz wielu innych delegatów i przedstawiciele prasy.

Do egzaminu stanęło 67 kandydatów. Swiadectwa czeladnicze otrzymało 43. Egzaminy czeladnicze zdali: pp. L. Andrejańczyk, H. Armknecht, J. Benderski, J. Budnik, Z. Cichański, H. Dąbrowski, H. Drabiński, E. Ejankowski, Cz. Fertykowski, E. Grot, G. Janowski, E. Klatecki, R. Kotusz, H. Kurkerewicz, Czesław Langowski, B. Lipiński, St. Łowiński, M. Malinowski, Zdz. Mlicki, Zdz. Olejczak, H. Orłowicz, St. Piątek, M. Przybylski, M. Rulewski, J. Sarnecki, J. Sobieraj, A. Spudych, St. Tomyczek, Wł Treichel, A. Tulibacki, M. Twardowski, J. Tykwiński, H. Wierzbicki, St. Wiśniewski, M. Włodarski, Ł. Woźniak i M. Zurawski.

Do nowowyzwolonych czeladników przemawiali: inż. Kudelski, Prażyński, prezes Izby Rzemieślniczej i inni, życząc im w dalszym życiu powodzenia. Podziękowanie złożył p. Treiche. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

Nowe stawki podatku od psów

(a). Zarząd Miejski wprowadził nowe stawki podatku od psów. Szczegóły zmian statutu podatku od psów wywieszone są w Zarządzie Miejskim (ratusz) na tablicy urzędowej — zainteresowanym posiadaczom psów do wiadomości.

SPORT

PROGRAM III olimpiady sportowej lotników

BYDGOSZCZ (re) Jak już informowaliśmy w numerze wczorajszym naszego pisma, w dniach od 20 — 24 bm. odbędzie się w Bydgoszczy na stadionie miejskim, III olimpiada sportowa lotnicza.

Program olimpiady jest nast.: W dniu 20 bm. od g. 10 — 10,45 otwarcie zawodów i defilada zawodników, g. 10,45 — 11.15 przedbiegi i finał na 100 m. W międzyczasie zostanie rozegrana walka na bagnety (walki wstępne cztery grupy) i siatkówka (dwie gry). O g. 13.33 — 14 przedbiegi na 400 m, g. 16 — 21 rozgrywki piłki nożnej (3 grupy), od 17 — 20 szermierka na szable (walki wstępne 3 grupy), od g. 17 — 21 boks, koszykówka i siatkówka. O g. 19 — 19,30 nastąpią biegi na 1.500 m.

Dzień 21 bm. przedstawia się nast.: od g. 10 — 10.30 bieg na 100 m, od 10.30 — 11.30 skok w dal i od 11.30 — 12.30 rzut granatem. W godzinach od 12.30 — 14 rozegrane zostaną walki na bagnety, boks, piłka nożna i koszykówka. Od g. 17 — 20 dalszy ciąg szermierki na szable, (w międzyczasie odbędą się dalsze walki bokserskie, siatkówka i piłka nożna).

W trzecim dniu zawodów tj. 22 bm. od g. 10 — 10,30 pływanie na 100 m stylem dowolnym, następnie sztafeta 3×100 m na plecach i pływanie 50 m w umundurowaniu z granatem; o g. 12 — 14 skoki do wody jaskółką i stylem dowolnym, od godz. 16 — 19 gimnastyka, g. 16 — 21 boks (ćwierćfinały), od g. 16 — 21 piłka nożna, następnie do 19 — szermierka na szable i około g. 20 koszykówka. W tymże czasie odbędzie się spotkanie siatkarzy i o g. 19.30 sztafeta 4×100. Ostatnie godziny tego dnia wypełni walka na bagnety (półfinały).

W czwartym dniu zawodów od g. 10 — 10.30 odbędzie się pływanie na 100 m żabką, a następnie do g. 11.30 pływanie na 400 m stylem dowolnym. Półfinał w szermierce na szable nastąpi między g. 12 — 14. Od g. 17 — 18.30 ujrzymy walkę na bagnety, w późniejszym zaś czasie siatkówkę i od 18 — 20 półfinały boksu. Od g. 19 — 20 nastąpią półfinały piłki nożnej i koszykówki.

Piąty dzień olimpiady zakończą finały w szermierce na szable między g. 10 a 12, siatkówki w g. od 17 — 18. W następnej godzinie odbędzie się finał koszykówki, a nieco później — piłki nożnej, walki na bagnety i boksu.

Przypominamy, że imprezy sportowe odbędą się na stadionie miejskim, a zawody pływackie i skoki do wody — na basenie w koszarach lotniczych przy ul. Szubińskiej.

Motocykliści KS „Polonia"

(iza) W ub. czwartek odbyło się zebranie sekcji motocyklowej przy K. S. „Polonia". Obradom przewodniczył prezes sekcji p. Nowak. M. in. omawiano sprawę udziału sekcji w zawodach motocyklowych, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Toruniu.

WKS Zawisza — II KKS Brda

BYDGOSZCZ (pik). Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy B pomiędzy wymienionymi w tytule drużynami odbędą się w sobotę, 19 bm. o godz. 18.30 na stadionie miejskim. Cena wstępu na widownię minimalna.

RKS „TUR" (Łódź) - KKS „Brda" Bydgoszcz

BYDGOSZCZ (as). Interesujące zawody piłkarskie o mistrzostwo piłkarskie Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych odbędą się w najbliższy wtorek o godz. 9.30 na stadionie miejskim w Bydgoszczy.

Piłkarze łódzcy przyjeżdżają do Bydgoszczy po raz pierwszy. Wiadomo o nich tyle tylko, że należą do czołowych zespołów okręgu łódzkiego. KKS Brda, jako mistrz okręgu bydgóskiego, który ostatnio osiągnął szereg dobrych wyników z czołowymi drużynami polskimi, niewątpliwie godnie bronić będzie barw okręgu, zwłaszcza, że stawka jest tutaj dość wysoka. Zwycięzca bowiem powyższego spotkania walczyć będzie w ćwierćfinałach robotniczych mistrzostw, w których spotka się ze zwycięzcą meczu pomiędzy mistrzami okręgu szczecińskiego i poznańskiego.

Ciekawe te zawody ściągną na trybuny stadionu niewątpliwie wielu [illegible] popularnego sportu.

Impreza rozrywkowa

na niebywałą skalę zasili fundusz Rodz. Radiowej dla dzieci i sierot

BYDGOSZCZ (lit) W dniu wczorajszym w siedzibie Polskiego Radia w Bydgoszczy odbyło się posiedzenie członków Pomorskiej Rodziny Radiowej, przedstawicieli kupiectwa, rzemiosła, społeczeństwa i prasy, na którym rozpatrzono projekt zorganizowania wielkiej imprezy dochodowej na rzecz sierot po rodzinach zamordowanych.

Inicjatywę zorganizowania imprezy dał przedstawiciel kupiectwa bydgoskiego p. mgr Goździk. Myśl urządzenia takiej imprezy, której celem byłoby znaczne zasilenie funduszu Pomorskiej Rodziny Radiowej, przyjęto z uznaniem, gdyż jak wiadomo Rodzina Radiowa na naszym terenie ma pod swoją opieką kilkaset sierót. Pragnąc sierotom tym stworzyć jak najlepsze warunki i zastąpić rodziców, łoży się na nie poważne sumy, do których jednak nie przybywają nowe kwoty. Ostatnio Pom. Rodz. Radiowa nabyła pod Kruszwicą majątek, w którym zorganizowany zostanie sierociniec. I tutaj potrzebne są również poważne kwoty na zagospodarowanie i urządzenie sierocińca. Doraźną pomoc stanowić ma zaprojektowana przez mgr Goździka impreza, na rzecz dzieci po zamordowanych, która odbędzie się w Resursie Kupieckiej w dniu 2. 8. br. Szczegóły tej imprezy podamy w najbliższych dniach. Dziś zdradzić możemy, że program będzie bardzo bogaty, m. in. urządzona zostanie loteria fantowa, gry i zabawy i część artystyczna. Bilety wstępu ustalono na 100 zł. Bilety fantowe kosztować będą zaledwie 20 zł. Na fanty złożą się dary kupiectwa, rzemiosła, instytucyj itp. Rozsprzedażą biletów zajmą się członkinie Rodziny Radiowej, przedstawicielki rzemiosła, kupiectwa, itp. Wierzymy, że nie znajdzie się nikt, kto by nie złożył swej ofiary na tak szlachetny cel.

Na zebraniu ukonstytuował się komitet organizacyjny, składający się z przedstawicieli kupiectwa, rzemiosła, społeczeństwa i prasy, który w najbliższych dniach zajmie się opracowaniem imprezy. Na czele komitetu stanął p. mgr Goździk.

140 tys. zł

przyniósł dochód ze „święta morza"

BYDGOSZCZ (tim) W sali posiedzeń MRN odbyło się w dniu wczorajszym zebranie likwidacyjne komitetu organizacyjnego „święta morza". Zebranie zagaił i przewodniczył wiceprzew. woj. komitetu wykonawczego „święta morza" p. not. St. Janicki. Ponieważ na zebranie przybyli wyłącznie członkowie komitetu, not. Janicki przedstawił pobieżnie prace organizacyjne poszczególnych sekcyj zaznaczając, że wywiązały się one jak najlepiej z nałożonych na nie obowiązków. Następnie omówił wiceprzewodniczący sprawy finansowe, stwierdzając, że z imprez urządzonych w dniu „święta morza" uzyskano na terenie Bydgoszczy 140 tys. zł. Suma ta przekazana została w całości Lidze Morskiej.

Co? gdzie? kiedy?

ŁEATR POLSKI (Al. 1 Maja) PIĄTEK, TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) PIĄTEK, SOBOTA I NIEDZIELA g. 20: „Poskromienie złośnicy".

* SEKCJA MIŁODZ. P. Z. b. W. P. koło Bydgoszcz zawiadamia, że zebranie sekcji odbędzie się w sobotę, 19 bm. o g. 18 w sekretariacie koła, (Jagiellońska 14).

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otw. codz. od godz. 10 — 12.45 i od 15 — 17,45 (z wyj środy i soboty po poł.) pracownia naukowa: o godz 9 — 12.45 i od 15 — 17,45 (z wyj. soboty po poł.). Ludowa: otw. codz. od godz 11 — 12.45 (z wyj. środy i soboty po poł.). Zarz. Woj. TUR (Al. 1 Maja 14) otw codz. z wyj. niedzieli i świąt od godz. 16 — 19

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORZE BYDGOSZCZ-TORUŃ

Sobota, dnia 19 lipca 1947 r.

6.00 Progr. og.-polski. 6.50 Progr. na dzień bież. 6.57 Progr. og.-polski. 8.30 Muzyka poranna z płyt. 8.55 Wiad. miejsc. i ogł. 11.57 Progr. og.-polski. 13.10 Muz. baletowa w yk. orkiestry P. R. pod dyr A. Rezlera. 14.00 Wiad. z Pomorza. 14.10 Aud. rozrywkowa. Akordeon i fortepian— wyk. R. Dudzik i T. Polański. 14.35 Rozmowa z radiosłuchaczami. 14.40 Muzyka taneczna z płyt. 15.00 Progr. og.-polski. 18.30 Przegl. prasy pom. 18.35 Koncert życzeń. 18.58 Pogr. og.-polski.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, że zakłady pracy oraz zarejestrowani indywidualnie, którzy nie pobrali dotąd przydziału materiałów tekstylnych za 1 kwartał 47, mogą go pobrać w punktach rozdz. do 23 bm. Rozliczenie z powyższego rozdziału należy złożyć w Wydziale pokój nr 7 do dnia 26 bm.

R. C. A. zawiadamia, że na lipiec wydaje następ. artykuły żywn.: Kat. I prac. odc. 9 — 2 kg. mąki pszennej, odc. 28 — 1 kg. konserw mięsnych zamiast 2 kg mięsa wołowego. Odc. 30 — 1 kg masła za tłuszcz. Odc. 11 — 0,5 kg cukru. **Kat I rodzinna** odc. 9 — 1 kg mąki pszennej. odc. 11 — 0,25 kg.cukru. odc. 28 — 0.5 kg konserw mięsnych zamiast 1 kg. mięsa wołowego. Odc. 30 — 0,5 kg margaryny wzgl. masła. **Kat. D3, D7 i D12** odc. 15 — 0,25 kg. cukru. odc. 16 — 6 batonów owoców pras. za cukierki. **Kat. dod. „C"** odc. 9 — 0,25 kg. konserw mięsnych zamiast 0.5 kg mięsa wołowego. Odc. 10 — 0,25 kg. masła. **Karty D7 i D12** odc. 1 — 0,2 kg. kakao. **Karty „M"** odc. 16 — 0,25 kg. cukru. odc. 15 — 0,25 kg masła. O terminach odbioru zostaną zakłady powiadomione. —

Ceny na artykuły pierwszej potrzeby

Maksymalne ceny art. żyw. obow. na terenie pow. bydgoskiego zatw. przez woj. komisję cennikową, a obowiązujące od 15 bm.

Mąka żytnia 90%	1 kg	loco młyn	34,—
		loco magaz. hurt.	36,—
		detal	1,—
mąka pszenna 80%		hurt	65,—
		detal	75,—
chleb żytni z mąki 90%	1 kg		35,—
chleb pszenny z mąki 80%	1 kg		69,—
bułka 50 g			4,—
mięso woł. — polędwica	1 kg		253,—
		piecz. 1 kg	190,—
		rosoł. 1 kg	175,—
kości		1 kg	23,—
mięso wieprz. w hurcie	1 kg		178,—
		w detalu 1 kg	208,—
słonina w hurcie	1 kg		205,—
		w detalu 1 kg	235,—
smalec w hurcie	1 kg		256,—
		w detalu 1 kg	294,—
masło osełkowe w detalu	1 kg		320,—

Giełda zbożowa

Cena handlowa franko wagon stacji załadowania parytet BYDGOSZCZ za towar średniej jakości handlowej.

	Cena orientacyjna za 100 kg
Pszenica	3600 — 3900 zł
żyto	2400 — 2600 „
jęczmień przemiałowy	2400 — 2600 „
owies pastewny	2500 — 2700 „
mąka pszenna 60%	6500 „
mąka żytnia 90%	3800 „
otręby pszenne	2200 — 2300 „
otręby żytnie	1900 — 2000 „
otręby jęczmienne	1900 — 2000 „
otręby kukurydz.	1900 — 2000 „
groch Wiktoria	4600 — 4800 „
groch polny	3300 — 3400 „
łubin żółty	2600 — 2700 „
łubin niebieski	2500 — 2600 „
łubin niegorzki	3000 — 3200 „
rzepak zimowy	10500 — 11500 „
siemię lniane	13000 — 14000 „
gorczyca	9500 — 10500 „
siano pras.	600 — 650 „
siano luzem	450 — 500 „
słoma pras.	400 — 450 „
wyka letnia	3700 — 3800 „
peluszka	3700 — 3800 „

Podaż: mała. Tendencja: spokojna.

Przytrzymanie defraudanta

BYDGOSZCZ (es) W ubiegłą środę przytrzymany został zam. przy ul. Łokietka 16/11 — Alojzy Gackowski, który na szkodę Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Cukierniczego sprzeniewierzył kwotę 40.000 zł.

Feluś Lipa ma głos!

Podobnież niejaki duchowny niemiecki dr Monse, cholernie nam Polakom psioczy i różne podania czyli petycje na temat Śląska do Anglików wysyła. Jak to tylko wyczytałem w gazecie, z nerw od razu wyszedłem. Bo i pomyśleć tylko! Ten oto wspomniany duchowny dziekanem w naszem Kłodzku był i jako człowiek z kulturą inteligencką musowo wie, że ziemie te polskie zawsze byli i że tylko szkopy nam ich kiedyś siłą wyszabrowali. A o wiele wie, to po jakie nieszczęście chichy-śmichy zaiwania i gościom zagranicznym oczy mydli i czas niepotrzebnie zabiera?

Tenże dr Monse pielgrzymkie przesiedlonych ze Śląska hitlerowszczaków zwołał i zadeklarował zebranym, że wysłał w ich imieniu taką petycje do ministra angielskiego Bevina, w której opisał trzy punkty a propo Śląska. Na pierwszem planie stojało, żeby cały Śląsk, ziemie kłodzkie i Górny Śląsk oddać Niemcom z powrotem, a jeżeli o wiele nie, to aby cały Śląsk oddać pod kontrole międzynarodowe, albo też stworzyć jakieś autonomiczne czyli anemiczne państwo śląskie. Się rozumie, że szkopy z radości podobnież „heil" krzykli i pastora do awansu podali. Granda panowie! Jak się tylko kapkie perełko wzmocnię i humoru nabiorę, to chociaż jestem drożkarz zwyczajny, swoją własną petycyję napiszę i wyraźnie powiem: — Nie chcemy my Polacy żadnej Ruhry ani też innej golonki, ale co nasze to nasze i tego nam nikt nie zabierze, to wam obiecuje honornym słowem

Feluś Lipa.

Kongres Pediatrów

W Nowym Jorku rozpoczęły się obrady Kongresu Pediatrów, na który zjechały się delegacje 59 narodów. Ostatni tego rodzaju kongres obradował w Rzymie w 1937 roku. Obecnie liczba delegatów wynosi 120 osób, a ogólna liczba uczestników około 2 tys. osób. W ramach kongresu zorganizowano kilkaset pokazów naukowych, między innymi sposób karmienia niemowląt od czasów egipskich do czasów obecnych. Na kongresie poruszone będą tematy ze wszystkich dziedzin medycyny i chirurgii. Na kongres przybyły również delegacje niemiecka, włoska i japońska.

W skład delegacji polskiej wchodzą profesorowie: Michałowicz, Jonscher, Groer, Popowski, Brykman i Barański oraz doktorzy: Kurowska, Giza i Winnicka. (PAP)

Antypolskie projekty

HANOWER (PAP). Znany z kilkakrotnych już wystąpień antypolskich prałat dr Monse, były dziekan w Kłodzku, oświadczył z okazji pielgrzymki, w której wzięło udział 20.000 przesiedlonych Niemców ze Śląska, że przekazał on brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Bevinowi petycję w imieniu przesiedlonych Niemców ze Śląska. Według słów prałata Monse, petycja jego składa się z trzech punktów, w których przedstawia szereg projektów w sprawie Śląska. W punkcie pierwszym prałat Monse proponuje, aby cały Śląsk wraz z ziemią kłodzką i Górnym Śląskiem zwrócić Niemcom. Jeśliby projekt ten był nie do zrealizowania, wówczas Śląsk winien być oddany pod kontrolę międzynarodową. Gdyby to było niemożliwe, to istnieje, według zdania przemyślnego prałata, trzecie rozwiązanie, mianowicie utworzenie autonomicznego państwa śląskiego.

W związku z wystąpieniem prałata Monse, należy przypomnieć, iż przed kilku tygodniami wysłał on już podobną petycję do Sojuszniczej Rady Kontroli w Berlinie. Prośba ta została zredagowana z jego inicjatywy na zjeździe wysiedlonego niemieckiego duchowieństwa katolickiego ze Śląska w miejscowości Steinfurt w Niemczech zachodnich.

Początek imperializmu niemieckiego

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

szłość. Wilhelm odpowiedział, że przyjął wiadomość o zrzeczeniu się kandydatury, podobnie jak przed tygodniem o zgodzie ks. Leopolda na kandydaturę, jako człowiek prywatny, a nie król pruski, i że na przyszłość żadnych zobowiązań brać na siebie nie może.

W parę godzin po tym król otrzymał odpowiedź o rozmowie Gramonta z Wertherem, zawierającej daleko idące żądania, które Bismarck z punktu odrzucił, udzielając Wertherowi dymisji za to, że mógł się podjąć pośrednictwa. Król był tak rozgniewany, że gdy tegoż dnia po południu Benedetti, otrzymawszy nową depeszę od Gramonta, prosił ponownie o audiencję, nie udzielił mu jej, lecz oświadczył przez adiutanta, iż po zrzeczeniu się korony przez księcia uważa tę sprawę za zakończoną i nie ma więcej nic ambasadorowi do powiedzenia.

Sprawa zaostrzyła się zatem, lecz nie stanowiła jeszcze bezpośredniego powodu do zerwania. Do wojny doprowadziła dopiero słynna depesza emska Bismarcka.

Dokończenie nastąpi)

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę tragicznie zmarłej córce

ś. p. Ryszardzie Czerwińskiej

a w szczególności Ks. Prob. Szmidtowi, p. Dyr. Główczyńskiemu, p. wychowawcy Marciniakowi, koleżankom zmarłej, hufcowi harcerskiemu, orkiestrze Zjednoczonych Fabryk „Bohm i Gleba" składają wyrazy głębokiej podzięki

3547 **Rodzice**

Odznaczenie angielskie i amerykańskie dla 2.000 Francuzów

Ambasadorowie W. Brytanii i St. Zjednoczonych w obecności licznych czołowych osobistości francuskich, z premierem Bidault na czele dokonali odznaczenia 2.000 członków francuskiego ruchu oporu, którzy ukrywali spadochroniarzy lub pomagali wojskom alianckim. Dyplomy, podpisane przez gen. Eisenhowera : głównodowodzącego lotnictwa, doręczono tym członkom ruchu oporu, którzy za czasów okupacji okazali pomoc żołnierzom i lotnikom alianckim.

NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA w IKP

ROLNIKU!

Niecałe zbiory zmieścisz w stodole.

Pamiętaj więc o ubezpieczeniu STOGÓW od ognia

w instytucji prawno-publicznej, jaką jest:

Powsz. Zakład Ubezp. Wzajemnych

Informacji udzielają i spisują wnioski

Inspektoraty we wszystkich miastach powiat.

(3545

Ogłaszajcie się w „IKP"

„Kabel Polski"
BYDGOSZCZ
zatrudni natychmiast:

1) samodzielnych buchalterów bilansistów
2) wykwalifikowane siły biurowe
3) biegłe maszynistki

Wynagrodzenie ad 1) wg umowy, ad 2 — 3 wg siatki płacy dla przedsiębiorstw państwowych I kat. plus świadczenia umowne. Zgłoszenia z dokumentami i świadectwami pracy jak wyżej. (3544

Kupimy natychmiast

1 obiektyw F-30
z pryzmatem 5,5 cm

3565)

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa"
Drukarnia w Bydgoszczy Dworcowa 13 — Tel. 33-20

Przetarg nieograniczony nr 11

Biuro Odbudowy Portów Kierownictwo Robót w Gdyni ogłasza przetarg nieograniczony na:
budowę Chłodni Rybnej w porcie gdyńskim.
Wadium zł 2.000.000,—
Termin otwarcia ofert: 25. 7. 47. godz 11.
Ślepe kosztorysy ze szczegółowym wezwaniem do składania ofert i wzór oferty za zwrotem kosztów własnych tj. 2000 zł oraz bliższe informacje otrzymać można w Referacie Przetargowym Kier. Rob. BOP. w Gdyni, ul. Waszyngtona 38 w godz. od 9 do 13. Oferty w nieprzejrzystych zalakowanych kopertach opatrzonych napisem „Oferta na budowę Chłodni Rybnej w porcie gdyńskim" należy składać do dn. 25. 7. 47. godz. 11.
Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie wadium w przewidzianej wysokości, wzgl. pokwitowanie kasy B.O.P. na złożenie innych walorów.
Załączanie do oferty weksli, czeków, książeczek oszczędnościowych itp. jest niedopuszczalne.
B.O.P. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, podziału robót między poszczególnych oferentów, oraz uznania, że przetarg nie dał wyniku. (3548

Aromaty owocowe
Olejki eteryczne, do cukrów, lemoniad, lodów, soków itp.
poleca: (3123
Fabryka Aromatów Owocowych
ŁÓDŹ
Śródmiejska 22 - Tel. 200-32

SPRZEDAŻ

MOTORY ropne od 8—50 P. S. okazyjnie sprzeda. Bydgoszcz, Wileńska 10. (3522

SPRZEDAM nowy samochód osobowy marki „Plimut". Zgłoszenia Bydgoszcz, Pomorska 44. (11218

PIECE elektryczne do hartowania, emalii i ceramiki wykonuje Placyd Bednarski, Łódź, Piotrkowska 224. (3121

PIEKARNIA do objęcia od zaraz. Wiadomość IKP Bydgoszcz 3514.
3514

W DUŻYM asortymencie mydła, kosmetyki, galanterię drogeryjną, środki opatrunkowe, poleca Hurtownia chemiczna „Mariot" Gdynia, Świętojańska 132, tel. 274-25. (3508

VICTORIA — oryginalny klej kauczukowy do dętek po cenach fabrycznych wysyła za zaliczeniem „Reklama", — Łódź, Piotrkowska 46.
(3124

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA, Czesław Skrzypek i Ska, Łódź, ul. Nowomiejska nr 3 (w podwórzu), telef. 277-32 poleca wszelką drobną galanterię oraz bieliznę damską, męską, dziecięcą. Sprzedaż tylko hurtowa. Prowincja za zaliczeniem. Cenników nie wysyłamy. (3111

OKAZJA! Kupony ubraniowe, płaszczowe, męskie i damskie prywatnej f-my bielskiej sprzedam lub zamienię na wełnę. Oglądać i kupić w Bydgoszczy Hotel Metropol pok. 18 dnia 18, 19 i 20. 7. (11227

SPRZEDAM dywan perski oryginalny, wysoki gatunek. Oferty kierować IKP Bydg. „dywan". (11231

SPRZEDAM zegarek męski złoty Chronometr — stoper. Bydg. Władysława IV — 11. (11228

SPRZEDAM parcelę zabudowaną w Gdyni wraz z restauracją z półwłasnością 50 proc. Wiadomość IKP Gdynia pod „Parcela". (3555

SZTANDARY
Chorągwie-Paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma
J. Łowiński
Poznań, W. Garbary 20
Telefon 39-05
Dojazd tramw. 1 z Dw. Gł. od St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar
Liczne uznania za pracę (3117

ELEGANCKIE urządzenie kawiarni 24 stoliki marmurowe, 70 krzeseł niklowanych, 8 kanap, bufet, 2 kasy rejestracyjne i różne do sprzedania. Polewicz, Tczew Plac Wolności 7. (3563

PARCELĘ willową, widok morze, tanio sprzedam. Gdynia, Mickiewicza 13, właściciel.
3556

RASOWE szczeniaki szkockie teriery do sprzedania. Wiadomość Teatr Polski Kancelaria Bydgoszcz 9-15.
(11223

BUCHALTER - bilansista, jednolity plan kont, księgowość przemysłowa, poszukuje posady w poważniejszym miejscowym przedsiębiorstwie. Oferty IKP Bydgoszcz 11242 (1.242

SPRZEDAMY kuchnię elektryczną Simensa 6 fajerkową dużą. Bilard 7 bil mały. Magiel ręczno-elektryczny. Połczyn-Zdrój, Pomorzanka, Sączewski.

UWAGA. Sprzedamy natychmiast partię gąsiorów oplatanych 5 do 25 litrów, kamionek 2000 litrów. Połczyn-Zdrój, Pomorzanka, Sączewski. (3557

BUCHALTER - bilansista przyjmuje dorywcze prowadzenie księgowości, ustawia bilanse, konsultacje w handlu i przemyśle. Oferty IKP Bydgoszcz 11243.
11243

KUPNO

KTO może dostarczyć 5 ton węgla. Zgłoszenia z podaniem ceny kierować Czesław Lewandowski, Aleksandrów Kuj., Żymierskiego 4.
(11237

PRACY POSZUKUJĄ

KWARTET zgrany dużym repertuarem dancingowym wolny od zaraz. Połczyn-Zdrój. Bieruta 1. Nowak. (3562

MODELARZ przyjmie posadę. Oferty IKP Bydgoszcz pod „modelarz". (11219

POSADY WOLNE

POSZUKUJĘ zaraz kelnerki przystojnej, pracowitej. Połczyn-Zdrój, Nowoczesna Gospoda, Sączewski. (3560

CUKIERNIK dobry fachowiec potrzebny od zaraz, umowa na miejscu. Cukiernia „La Paloma", Połczyn-Zdrój, pow. Białogard. (3562

POWAŻNA instytucja poszukuje szofera-mechanika. Oferty wraz z życiorysem do Administracji IKP pod nr 3561. (3561

ZAMIANY

NAUCZYCIELKA szkoły powszechnej w Gdańsku, zamieni posadę wraz mieszkaniem na Bydgoszcz, Toruń lub inne woj. chętnie większe miasto. Oferty IKP Bydgoszcz „Dzielna". (11211

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokojowe kuchnią, wygodami (Bielawki) na 3 pokojowe również Bielawki. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Bielawki". (11232

RÓŻNE

SKRADZIONA została maszyna do pisania marki „Continental" Nr 918991/I. Ostrzega się przed nabyciem. Zarząd Gminy Papowo Biskupie pow. Chełmno. (3546

SZUKAM wspólnika z gotówką do prowadzenia ogrodnictwa. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Spółka".

WYDZIERŻAWIĘ lokal rozrywkowy z urządzeniem, wyremontowany. Dobry punkt. Oferty IKP Toruń pod „1000". (3554

MATRYMONIALNE

INTELIGENTNA rozwódka, szczupła pozna wysokiego bruneta lat 48, który stracił najdroższe osoby. Cel matrymonialny. Oferty fotografie zwrot. IKP Łódź „Cichy dom". (3549

POSZUKIWANIA

WYSZYŃSKI Edward Szczecin, Grzegorza Sanoka 53, poszukuje żony, dzieci Bronisławy Apoloniusza, Ireny, Kazimiery, Henryka, zamieszkałych 1939 Wiśniowiec, Wołyń, ostatnio Suchobezwodnoje — Rosja. (3458

DRABOT Julia z Radziwiłłowa obecnie w Lignicy, Jaworzyńska 15 Dolny Śląsk poszukuje dzieci: Genowefy i Tadeusza oraz brata Józefa Dąbkowskiego.
3538

DROZGALSKIEGO Romana ze Lwowa poszukuje córka — Aniela Drozgalska Inowrocław Św. Ducha 60/6. (11087

POSZUKUJĘ syna Grygorenko Tadeusza s. Marka wywiezionego do Niemiec w 1942 r. Ostatnio w Mürzburgu. Zabrany ze wsi Czajczyna pow. krzemienieckiego. Pow. Białogard, gmina Pomianowo, Mazur Aleksandra. (3559

KAWALER poszukuje dzierżawy piekarni. Stefan Laskowski, Śliwice pow. Tuchola. (11238

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną wydaną RKU Grodzisk na nazwisko Teper Henryk wieś Leszno, gmina Ryman pow. Kołobrzeg. (3552

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną RKU Gdańsk oraz wszelkie inne dokumenty na nazwisko Richter Władysław, Koszalin, Płowce 9. (3551

UNIEWAŻNIAM zgubione wszelkie osobiste dokumenty, wystawione na nazwisko, Mieczysław Karon, zam. Polanowice, pow. Kluczbork. (3550

UNIEWAŻNIAM zgubione wszelkie dokumenty osobiste, kartę rejestracyjną „Polskiego Radia" — Katowice. Wieczorek Karol, Chorzów - Batory, Górny Śląsk. (3562

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną konia. Franciszek Pawlak, Raciąż Młyn.
(3558

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

DNIA 19 LIPCA 47 R. SOBOTA

6.00 Sygn. czasu. 6.15 Dzienn. poranny. 6.30 Muz. poranna. 7.00 Muz. popul. 7.15 Wiad. poranne i przegląd prasy stołecznej. 8.15 Wykłady dla nauczycieli. 12.06 Wiad. popoł. 12.10 „Melodie lud.". Gra zesp. harmon. T. Wesołowskiego. 12.25 Aud. dla wsi. Jak żyć z ludźmi. 12.35 Konc. Orkiestry Dętej ZZK pod dyr. Fr. Klechy. 13.10 Aud. rozrywk. 15.00 Muz. tanecz. 15.20 Aud. dla dzieci „Posłuchajcie muzyki". 15.40 Pieśni w wyk. S. Adamczewskiego. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 Lekkie utwory fortepianowe w wyk. H. Szperki. 16.40 Skrz. Techn. w oprac. Cz. Klimczewskiego. 16.50 Inform. gospod. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.30 Muz. poważna. 19.00 „Tu mówi Śląsk". 19.20 Fr. Lessel — Grand Trio na fortep. klarnet i waltornię. 20.00 Z życia kulturalnego „Centralna biblioteka wojskowa" pogad. dyr. T. Makowskiego. 20.05 „Kobieta w Świecie". 20.25 „Wspomnienia z sali koncertowej" Br. Huberman. 21.00 Dzienn. wiecz. 21.30 Muz. lekka. 21.45 „Co śpiewały nasze babki" — aud. słowno-muz. 22.15 Muz. tanecz. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. tanecz. 24.00 Muz. tanecz.

Humor zagraniczny

— Pańska choroba jest nieuleczalna, ale niech pan przychodzi do mnie co tydzień do zbadania...

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: Drobne po 15 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opł. za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłosz. milimetr.: w tekście 50 zł za 1 mm. Za tekstem 20 zł Urzędowe przetargi 20 zł. Nekrologi od 20 — 50 zł. Tabelaryczne, bilanse 30 zł. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18, — telefon 18-99. E-35561